

Pismo Studentów

WUJ

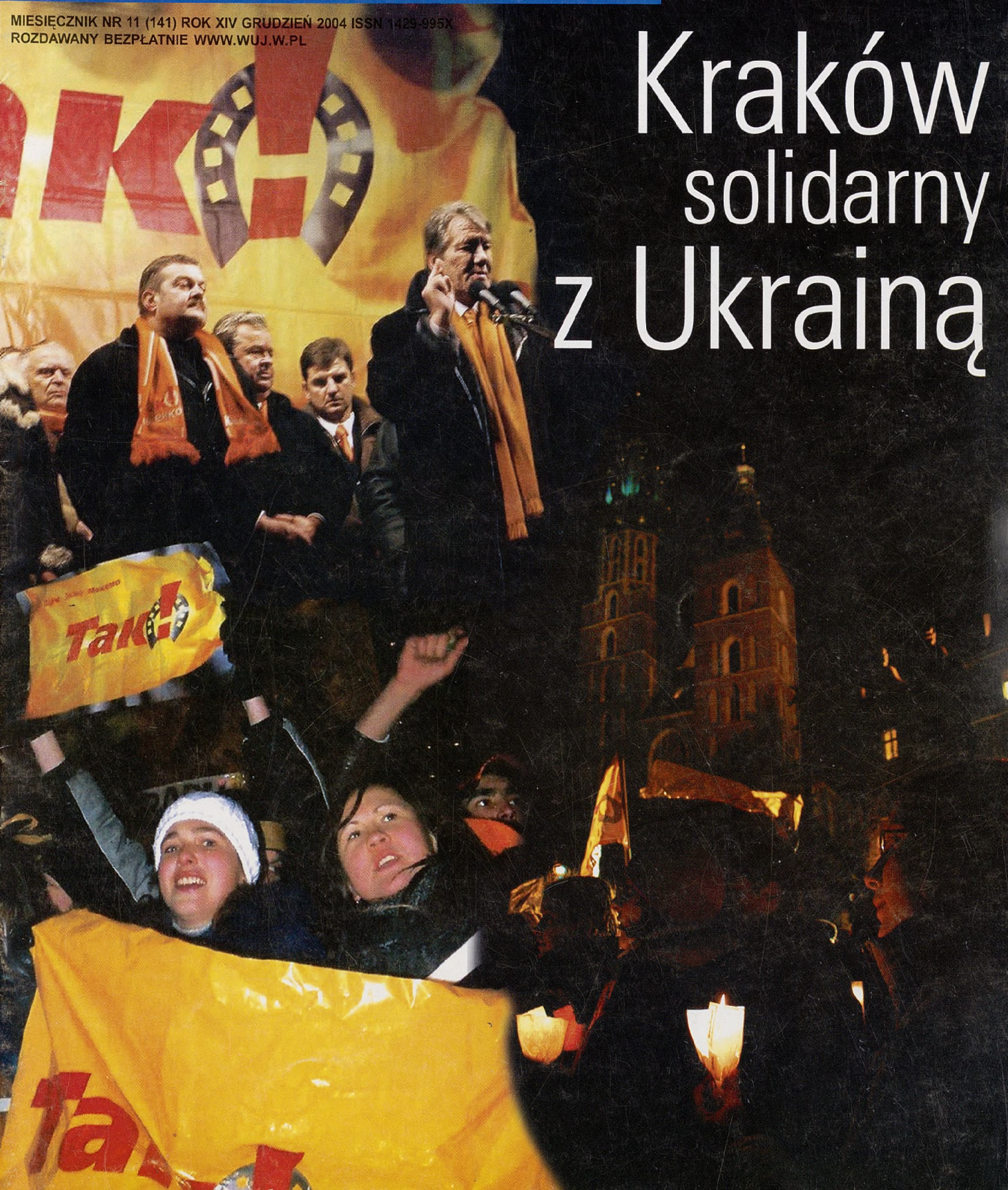
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dopłaty? Nie w tym semestrze



MIESIĘCZNIK NR 11 (141) ROK XIV GRUDZIEŃ 2004 ISSN 1429-995X
ROZDAWANY BEZPŁATNIE WWW.WUJ.W.PL

Kraków solidarny z Ukrainą



Akademiki – Rady Mieszkańców

Wybrali swoich przedstawicieli

9 listopada mieszkańcy akademików UJ wybierali nowe Rady Mieszkańców. Jak co roku zainteresowanie wyborami było niewielkie. Ale pojawiły się też zwiastuny zmian – na przykład w Nawojce odbyła się debata kandydatów strona 4

Specjalista od serwatki

Rozmowa z prof. dr hab. Stanisławą Kalus, członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej strona 5

Dopłat ciąg dalszy

Podpisy pod petycją o przywrócenie dopłat do posiłków, narady, przygotowywanie „wariantów działań protestacyjnych” – studenci z całego kraju mobilizują się do walki o tanie obiady. Ich postulaty popiera kadra naukowa, gotowość do rozmów deklarują politycy, jednak szanse na powrót do starych zasad jeszcze w tym semestrze są znikome strona 6

Za wolność naszą i waszą

13 listopada grupa około 300 osób, głównie studentów, zebrała się na placu Rynku Głównego w Krakowie. Rozentuzjasmowany tłum, powiewające biało-czerwone oraz niebiesko-żółte flagi, dominujący kolor pomarańczowy. Głosy krytyki oraz entuzjastycznie wykrzykiwane postulaty wolności i sprawiedliwości. To krajobraz pierwszej odsłony Bitwy o Wolną Ukrainę. Jak się niestety później okazało, nie ostatniej... strona 8

Pastylka prozacu lub 20 minut jogi

Adam leży odwrócony bokiem. Białe ściany, biała wykrochmalona pościel. Na kołdrze rurka od kroplówki i podpięta do niej mała ręka. Słyszy pukanie i ruch przy drzwiach, zamyka oczy. Udaje, że śpi. Stara się tak mocno, że aż mruży oczy. Nie ma mnie tu, nie chcę nikogo widzieć. W udawaniu nie widzi, że do sali wchodzi trzy postacie. Peruki, czerwone nosy, kolorowe spodnie w prążki i paski. To ludzie z Fundacji „DrClown”. Leczą śmiechem. strona 12

Student na macie

Na każdej krakowskiej uczelni możemy spotkać przynajmniej jeden plakat reklamujący klub fitness, siłownię czy kolejną szkołę walki. Podczas gdy jedni z nas siedzą wieczorami w pubach, delektując się na zmianę smakiem piwa i papierosa, inni wyciskają z siebie resztki potu, katując swoje ciało wysiłkiem fizycznym. Tylko po co to wszystko, spytaście? strona 16

W imię pojednania

„Mówiąc otwarcie o przeszłości – budować naszą przyszłość” to recepta JM prof. Franciszka Ziejki na poprawę stosunków polsko-niemieckich. W 65 rocznicę aresztowania krakowskich profesorów przez hitlerowców, Polacy wspominają poległych wspólnie z Niemcami. strona 7

Ludzie listy (na)piszą

Już po raz trzeci Amnesty International organizuje Międzynarodowy Maraton Pisania Listów. W weekend 11–12 XII każdy będzie mógł wspomóc AI w działaniach zmierzających do uwolnienia osób niesłusznie skazanych, poddawanych torturom lub więzionym ze względu na swoje przekonania strona 10

Od pucybuta do...?

Ocean City w stanie Maryland. W kolejce do urzędu miasta tłoczą się studenci z całego świata, głównie z Rosji, Rumunii i Polski. Wszyscy czekają na wydanie upragnionego Social Security Number – ubezpieczenia, które pozwala na legalną pracę w USA. Nagle drzwi urzędu otwierają się i gruby Amerykanin z patetyzmem podnosząc ręce do góry woła: „Welcome to America!” Jest tylko jeden problem – co trzeci z tych młodych ludzi usłyszy od pracodawcy, do którego przyjechał: „We don’t need you! Nie potrzebujemy pana!” strona 14

Jacek Hugo-Bader w Piwnicy Medialnej

Nie pijesz – kablujesz

O atmosferze na Ukrainie, o tym, jak umiejętnie podejść swojego rozmówcę i o tym, dlaczego umiejętność picia wódki ułatwia pracę dziennikarzowi – opowiadał Jacek Hugo-Bader, reporter Gazety Wyborczej, laureat nagrody Grand Press 2003 za reportaż „Chłopcy z motylkami” (o młodocianych przestępcach). strona 13

Festiwal kryminału

W poszukiwaniu polskiego kryminału

Polski kryminał doczekał się festiwalu. O intrygach i zbrodniach dyskutowano w Krakowie, gdyż – jak przewrotnie uzasadnili organizatorzy – Kraków to miasto z kryminalną przeszłością, tutaj popełniono słynną zbrodnię – Szewczyk Dratewka zabił smoka... strona 19



Święta na pomarańczowo

Nikt już mi nie powie, że żyłem w nudnych czasach. Należę do ostatniego pokolenia, które już jak przez mgłę, ale jednak wciąż pamięta polski przełom 1989 r. Teraz, dużo bardziej świadomy, obserwuję i przeżywam przełom, jaki właśnie dokonuje się tuż za granicą mojego kraju. Nie piszemy o aktualnej sytuacji na Ukrainie – zmienia się ona cały czas, więc takie informacje znajdziecie w dziennikach. Ale o tym, dlaczego warto protestować przeciwko Janukowyczowi i nosić pomarańczowy element stroju przeczytacie na str. 8–9. Atmosferę demonstracji na krakowskim Rynku znakomicie uchwycił Piotrek Jawor.

Pozostając przy tematyce praw człowieka, bo w końcu m.in. o nie toczy się teraz na Ukrainie walka, polecam teksty o maratonie pisania listów organizowanym przez Amnesty International (str. 10, Michał Maziarz) oraz o zakładającym właśnie w Krakowie swoją komórkę UNICEF-ie (str. 11).

Poruszający tekst o ludziach, którzy pomagają ciężko chorym dzieciom przez... rozśmieszanie, napisała Kasia Byrtek (str. 12).

Do tego garść praktycznych informacji o programach Work&Travel (str. 14), wywiad Ani Drygalskiej z członkinią Państwowej Komisji Akredytacyjnej (str. 5) i artykuł o tym, jak powstaje antologia utworów o autostopie (str. 17).

To ostatni WUJ przed Bożym Narodzeniem. Życzę wszystkim w imieniu całej redakcji wesołych i radosnych świąt. I oby naszym sąsiadom zza miedzy upływały one na pomarańczowo.

Piotr Kozanecki
Redaktor prowadzący

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków, tel. 622-31-98, **Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

Strona internetowa: www.wuj.w.pl; **e-mail:** wuj_prowadzacy@op.pl, wuj@student.ds.uj.edu.pl

Redaktor naczelny: Oskar Grzegorzczak, **Zastępca red. naczelnego:** Piotr Kozanecki

Redaktor prowadzący: Piotr Kozanecki

Dział uczelniany: Jacek R. Gruszczyński; **Dział kulturalny:** Marianna Knap, Mateusz Smółka

Dziennikarze: Anna Drygalska, Dominika Giza, Żaneta Gładysz, Katarzyna Tomaszewska, Michał Maziarz, Paweł Kamiński, Wojciech Bojanowski, Piotr Jawor

Fotoedytor: Jacek R. Gruszczyński

Public Relations (wuj_kontakty@op.pl): Joanna Kolibek

Reklama, patronaty (wuj_marketing@op.pl): Joanna Kerth

Redaktorzy techniczni: Agata Romanowska, Jacek R. Gruszczyński; **Korekta:** Agata Romanowska

Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne DEKA

Dyżury redakcyjne: Marianna Knap, wtorek 13.30–14.30, Piotr Kozanecki, środa 11.30–12.30, Oskar Grzegorzczak, środa 12.30–13.30

Numer zamknięto 30 listopada 2004 r.

Okladka: fot. Paweł Rusinek (2), Jacek R. Gruszczyński (2); projekt: Jacek R. Gruszczyński

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

PRACOWNIA FOTOGRAFII CYFROWEJ

Henryk Ostrowski www.fotograf.net.pl

skanowanie negatywów i pozytywów kolor i cz-b na płyty CD

odbitki analogowe i cyfrowe w formatach 9x13 do 25x38

odbitki z nośników pamięci: aparatów cyfrowych, itp.

retusze, fotomontaże, efekty specjalne, itp.

przesyłanie zdjęć przez stronę www i ftp

dwa cyfrowe minilaby Fuji Frontier 350

dla stałych klientów i przy większych zamówieniach rabaty

odbitki dla galerii, wystaw, ceny promocyjne

KRAKÓW

DOM TURYSTY

UL. WESTERPLATTE 15/16

GODZ. OTWARCIA: 9.00 - 20.30

TEL. 292 64 89, 432 54 60, 0 608 03 02 75

Akademiki – Rady Mieszkańców

Wybrali swoich przedstawicieli

9 listopada mieszkańcy akademików UJ wybierali nowe Rady Mieszkańców. Jak co roku zainteresowanie wyborami było niewielkie. Ale pojawiły się też zwiastuny zmian – na przykład w Nawojce odbyła się debata kandydatów.

Rady Mieszkańców reprezentują studentów mieszkających w akademikach. Reprezentacja jest potrzebna w kontaktach z Samorządem Studentów i administracją DS-ów. Rady powinny być również „organizatorem życia społecznego” w akademikach (Uchwała URSS UJ w sprawie szczegółowego trybu i zakresu działania Rad Mieszkańców). W praktyce władza Rad polega na tym, że mogą opiniować projekt budżetu i potrzeb finansowo-rzeczowych DS-u oraz funkcjonowanie administracji. Wydają opinie w sprawach upomnień i kar dyscyplinarnych, przydzielają pokoje w akademikach itp. To również Rady decydują o tym, czy student może przenocować gościa. Co więcej – w ramach „inicjowania działalności kulturalnej” – organizują imprezy dla mieszkańców akademików. Nowo wybrana Rada w „Piastce” w podziękowaniu za wynik wyborów ufundowała na przykład sto darmowych piw w miejscowym pubie.

► Nowe oblicze wyborów

Kampania wyborcza, jak co roku miała mało ciekawy przebieg. Kil-

ka dni przed wyborami na ścianach akademików pojawiły się plakaty promujące kandydatów. Wśród nich można było odróżnić dwie grupy – jedni starali się o wiarygodny plan działań, podając konkretne postulaty. Tu pojawiały się: przejrzyste zasady przydziału miejsc, poprawa standardu kuchni, lektoratów, prostsze zasady używania pralni, odkurzaczy etc. Drugą grupę tworzyli kandydaci stosujący kampanię nastawioną na emocje wyborców. Uwagę zwróciła akcja plakatowania „Piasta”. Przez kilka dni pojawiały się teksty „Wybory?”, po czym przyszła odpowiedź: „Prawda jest taka, że nie masz żadnego wyboru” i podpis duetu Agnieszka Mączko i Małgorzata Stankiewicz (dziś obie w Radzie). Marton Priszler na zdjęciach występował... w basenie, retorycznie pytając „Marton, czemu nie?” (trzeci wynik w „Piastce”). Zupełnie nowym elementem było spotkanie z kandydatami w „Nawojce”. 12 chętnych do pracy w Radzie spotkało się dzień przed wyborami w holu akademika – przedstawiając się mieszkańcom. – *Takie spotkanie jest potrzebne, bo ludzie się*



nie znają. W zeszłym roku były „ciche wybory”, a ludzie nie wiedzieli właściwie na kogo głosować – mówili obecni mieszkańcy „Nawojki”, których zebrano się kilkadziesiąt. Spotkanie poprzedziła dyskusja na sieci internetowej akademika, przez starą Radę odebrana jako zarzuty do jej dotychczasowej pracy. Pojawiły się również głosy, że szykuje się „rozliczenie” poprzedniej ekipy. Tak się jednak nie stało, a spotkanie przerodziło się w faktyczny wieczór wyborczy – padały pytania o plany i motywacje startu w wyborach. – Teraz już wiem, na kogo za-

głosuję. Mam swoich faworytów – mówiła po spotkaniu Ania, mieszkanka DS-u.

► Czas do pracy

Nowe Rady Mieszkańców wybrały już swoich przewodniczących i podzieliły się obowiązkami. Kto inny opiekuje się „salką imprezową”, wydaje wejściówki dla gości etc. Teraz czas zacząć wypełniać postulaty z kampanii wyborczej, co nie zawsze jest możliwe. Na przeszkodzie stają, jak zwykle – budżet administracji i brak realizmu radnych. Jednemu z nich kibicowałem szczególnie mocno. Johann Van der Bass obiecywał zniesienie opłat za akademik, basen i jacuzzi, darmowy alkohol i całonocowe imprezy w „Nawojce”. Studenci jednak nauczyli się już prawidłowo reagować na populizm. Van der Bass nie znalazł się w Radzie.

Jak nowo wyłonione Rady radzą sobie z problemami mieszkańców akademików i co udało im się wywalczyć z zapowiadanych zmian – będziemy informować w kolejnych numerach WUJ-a.

Oskar Grzegorzczak

Skandaliczne nieporozumienie

W listopadowym numerze WUJ-a ukazał się artykuł Żanety Gładysz pt.: „Skandal przed Klubem pod Jaszczurami” (został on wydrukowany bez podpisu). Rozpoczynając go trzy zdania: „Na ostatnie spotkanie „otwarte” w Salonie Polityki nie dało się wejść bez zaproszeń. Studenci – nawet jeśli przyszli dużo wcześniej, nie zostali wpuszczeni. Szkoda, że na plakatach nie pojawiła się adnotacja: Salon dla VIP-ów!”

Stan faktyczny przedstawia się jednak inaczej.

Salon Polityki istnieje w Krakowie już 3,5 roku. Od początku odbywa się w jednym z najstarszych klubów studenckich – Klubie pod Jaszczurami, w którym gospodyni, znana i ceniona dziennikarka i publicystka, Janina Paradowska, gości

ludzi z pierwszych stron gazet. Są to spotkania otwarte – może na nie przyjść każdy, nie tylko student. Główna sala klubowa jest dość duża – mieści nawet do 400 osób, ale nie więcej, gdyż stanowiłoby to potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa uczestników. Wielokrotnie zdarzało się, że jeśli ktoś chciał wejść do Klubu tuż przed rozpoczęciem Salonu (tradycyjnie jest to godz. 19.00), nie został wpuszczony, ze względu na brak miejsc.

W październiku, gdy gościem Janiny Paradowskiej był Tomasz Lis, miała miejsce nietypowa sytuacja – ci, którzy przyszli już o 17.00, czekali na wejście przeszło godzinę, ponieważ w Klubie nagrywano program dla TVP Kraków. Stojący w długiej kolejce byli zapewniani,

że dla nich starczy miejsc – i tak się stało. Ostatnia osoba nie posiadająca zaproszenia została wpuszczona ok. godz. 18.20.

Należy w tym miejscu dodać, że Instytut Sztuki, który jest organizatorem Salonu Polityki przed każdym spotkaniem wysyła kilkadziesiąt zaproszeń osobom związanym z samym Instytutem, Klubem, a także urzędnikom państwowym pracującym w Krakowie. Warto dodać, że każdy gość ma prawo przedstawić listę osób, którym Instytut jest zobowiązany wysłać zaproszenia na Salon. Fakt, że honorowi goście mają zarezerwowane najlepsze miejsca, nie jest specyfiką Salonu Polityki. Wręcz przeciwnie – praktykuje się to na prelekcjach, premierach teatral-

nych itp. Naturalne jest to, że studenci często nie mogą zajmować miejsc w pierwszych rzędach.

Przykłady można mnożyć. Na setnym Salonie Poezji w Teatrze Słowackiego nie dla wszystkich starczyło miejsc. Gwarancję dostania się na ten najbardziej prestiżowy w Krakowie odczyt poezji mieli jedynie ludzie posiadający zaproszenie.

Podsumowując, artykuł, z którym polemizuję, uważam za bezpardonowy, kompletnie bezpodstawny atak na krakowski Salon Polityki, który wciąż cieszy się niesłabnącą popularnością wśród studentów i innych mieszkańców Krakowa.

Ewa Orlowicz



Rozmowa z prof. dr hab. Stanisławą Kalus, członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej

Specjalista od serwatki

Anna Drygalska: Dlaczego Państwowa Komisja Akredytacyjna jest postrzegana jako Święta Inkwizycja?

Prof. dr hab. Stanisława Kalus, członek zespołu nauk społecznych i prawnych PKA: To nie żadna tajna inkwizycja. Po pierwsze, uczelnia otrzymuje nasz raport i może wyjaśnić wątpliwe kwestie. Po drugie, my nie możemy zamknąć instytutu. Wystawiamy ocenę, ale wszelkie decyzje podejmuje Minister Edukacji Narodowej i Sportu.

Na UJ tylko biologia uzyskała ocenę wyróżniającą.

Większość kierunków oceniliśmy pozytywnie. Zawsze jest jakiś robaczek we wspaniałym rumianym jabłuszku. Uczelnie nie były nadzorowane, więc nie zwracały uwagi na błędy.

Jakie są najpoważniejsze zarzuty?

Spotykamy się z nagminną praktyką, kiedy profesorowie wyrażają zgodę na stanowienie minimum kadrowego kilku uczelni wyższych, co jest sprzeczne z rozporządzeniami Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Jedna osoba może stanowić minimum kadrowe tylko jednego kierunku magisterskiego i jednego licencjackiego. Czasem rektor błędnie, kiedy okazuje się, że pracownik wprowadził go w błąd i wykładu na drugim końcu Polski. Profesorowie są tak nagradzani, że nie powinniśmy się dziwić.

Pojawia się problem wieloetowości...

Aby widzieć, jak przepływa kadra, wizytujemy różnego typu uczelnie, które posiadają określony kierunek w danej miejscowości i w pobliżu. Ale zwracamy także uwagę na specjalizację profesorów, doktorów habilitowanych i doktorów. Wizytowałam administrację, gdzie w grupie samodzielnych pracowników naukowych są sami karniści i specjaliści od prawa spółek, natomiast nie ma żadnego od na-

uki administracji i postępowania administracyjnego. A doktor, prowadzący przedmiot „Zamówienia publiczne” napisał doktorat na temat: „Wykorzystanie serwatki w tuczu trzody chlewnej”.

UJ ma kłopoty z kadrami?

Na UJ nie jest źle. Dużo gorzej jest na niepaństwowych uczelniach. Zdarzało się tak, że wykład odtwarzano z kasyety wideo, a przedmiot zaliczali asystenci, bo profesor od kilku lat nie żył.

Co jeszcze PKA bierze pod uwagę?

Czy doktorzy na studiach licencjackich, czyli zawodowych, posiadają udokumentowaną praktykę zawodową, zdobytą poza uczelnią wyższą, czy pracownicy w prawidłowy sposób sprawozdają swoje postępy w pracy naukowej, w jaki sposób prowadzone są akta studentów...

A wyposażenie, komputery, sale wykładowe?

Też. Czasem dopiero w rozmowach ze studentami wpływa, co im potrzeba. W bardzo wielu uczelniach usiłuje się pokazać obraz daleki od rzeczywistości. Nawet studenci zaproszeni na spotkanie co innego mówią na spotkaniu z nami, a co innego w rozmowach kuliuarowych.

Może boją się, że ich instytut zostanie zamknięty?

Ależ my możemy pomóc! Jeden z dziekanów był bardzo szczęśliwy, kiedy zauważyliśmy, że sale ćwiczeniowe nie odpowiadają warunkom. To jest jego silna pozycja przetargowa w stosunku do władz uczelni. Możemy też wpłynąć na zakres programu czy osoby prowadzące zajęcia.

Czy studenci narzekają na sposób prowadzenia języków obcych?

Zdajemy sobie sprawę, że państwo nie nastawia się na to, że posiadacie znajomość języka na uczelni. Tu poznajecie słownictwo fachowe.

Teoretycznie...

Nie ma co liczyć na to, że języków nauczycie się w trakcie studiów, bo musicie przyswoić inne przedmioty. Im wcześniej zaczniecie się uczyć, tym lepiej. Języków trzeba się uczyć poza uczelnią.

Może trzeba to zmienić? Nie wszystkich na to stać.

Jeśli będziecie mieć perspektywę, że to wam otworzy drzwi kariery, to znajdziecie na to pieniądze.

Czy UJ zasługuje na swój prestiż?

Uniwersytet Jagielloński zawsze zasługiwał i będzie zasługiwać na swój prestiż. Pracował na to przez lata. Ale nie możemy z góry zakładać, że UJ zawsze będzie perfekcyjną uczelnią.

Nie podchodzimy do niej na kolanach, dlatego że jest uczelnią historyczną. Mamy zastrzeżenia do UJ i stwierdzamy je po to, żeby można je było naprawić. Jednak to prawda, że najtrudniej jest wprowadzać zmiany we własnym gronie.

Jak PKA odnosi się do kontrowersji na prawie?

Jeszcze nie wizytowaliśmy prawa, ale mogę powiedzieć z mojego punktu widzenia – jestem prawnikiem cywilistą – że musimy przed-

ko zastanowić się, jak zmodyfikować studia prawnicze.

Czy dopuszcza pani profesor sytuację, że prawo zostanie zamknięte?

Na pewno nie, bo prawnicy są bardzo potrzebni, ale widzę zagrożenie znacznego obniżenia poziomu, wiążącego się z tym, że z reguły profesorowie są zatrudniani także poza uniwersytetem. Wielu kolegów ma prywatne kancelarie adwokackie. Trzeba badać rozwój naukowy wykładowców. Jeden z adiunktów oświadczył mi, że on ma doktorat i w życiu nie zrobi habilitacji.

PKA zaopiniowała 1684 wnioski o utworzenie nowych uczelni, filii, wydziałów, kierunków.

Głównie chodzi o nowo powstałe uczelnie, które w oparciu o żadną bazę kadrową, chcą otworzyć kolejne kierunki. Biorą od studentów ogromne pieniądze nie dając nic w zamian.

Czy studenci mogą poinformować PAKę, jeśli zauważą nieprawidłowości na uczelni?

Tak – bezpośrednio do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu (www.menis.gov.pl). Sygnały z terenu, np. te dotyczące słabego poziomu nauczania, mogą przyspieszyć wizytację.

Państwowa Komisja Akredytacyjna działa od stycznia 2002 roku. Liczy od 50 do 70 członków, podzielonych na 10 zespołów wizytujących różne kierunki studiów. Kontroluje poziom kształcenia na uczelniach wyższych, warunki prowadzenia zajęć, opiniuje wnioski dotyczące nowych kierunków studiów.

PKA oceniała 28 ze 105 kierunków studiów w polskich uczelniach państwowych i niepaństwowych.

Do tej pory wystawiła 15 ocen wyróżniających, 511 ocen pozytywnych, 147 warunkowych i 36 negatywnych. Ocenę wyróżniającą na UJ otrzymał jeden kierunek – biologia. Jeden ma ocenę warunkową – fizjoterapia w Collegium Medicum.

PKA wyróżniła najwięcej kierunków informatycznych – na Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice Poznańskiej. Najlepiej w klasyfikacji ogólnej wypadła Politechnika Warszawska.

W PKA działa prof. dr hab. Jacek Majchrowski, Prezydent Krakowa.

Dopłat ciąg dalszy

Podpisy pod petycją o przywrócenie dopłat do posiłków, narady, przygotowywanie „wariantów działań protestacyjnych” – studenci z całego kraju mobilizują się do walki o tanie obiady. Ich postulaty popiera kadra naukowa, gotowość do rozmów deklarują politycy, jednak szanse na powrót do starych zasad jeszcze w tym semestrze są znikome.

Arkadiusz Doczyk, przewodniczący Parlamentu Studentów RP, mówi po spotkaniu z Ministrem Edukacji Narodowej i Sportu, Mirosławem Sawickim – *Przedstawiliśmy nasze postulaty i przykłady negatywnych skutków wprowadzonych zmian. Minister Sawicki ich wysłuchał, jednak nie zajął oficjalnego stanowiska. Nikt nie chce zdecydować o niczym bez danych podsumowujących pierwszy semestr. Pomoc zadeklarował też szef zespołu prezydenckiego pracującego nad ustawą o szkolnictwie wyższym. Jednak to za mało, aby tanie posiłki wróciły do stołówek „Piasta”, „Nawojki” czy „Żaczka”.*

W walce o dopłaty studenci nie są osamotnieni, popiera ich m.in. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich. 19 listopada Rektorzy kilkudziesięciu uczelni przyjęli uchwałę w tej sprawie. Czytamy w niej, że KRASP „popiera zgłaszany przez studentów wielu uczelni postulat przywrócenia możliwości dopłat do stołówek akademickich w ramach przyznanego uczelniom funduszu pomocy materialnej. Likwidacja tych dopłat sprawiła, że znacząco – niekiedy o 100% – podrożały posiłki w stołówkach studenckich. Stołówki wydają obecnie o połowę



Podpisy pod petycją składali też wykładowcy



Na dofinansowanie posiłków przyjdzie jeszcze poczekać. Jeśli zostanie przywrócone...

mniej obiadów, część studentów spożywa tylko jedno ciepłe danie dziennie, a wielu nie stać nawet na taki wydatek”. Jeszcze w zeszłym roku kolejka po obiad w „Żaczku” niejednokrotnie kończyła się przy wejściu do stołówki. Teraz kolejki to rzadkość.

Od 23 listopada do 3 grudnia na terenie krakowskich uczelni i w akademikach prowadzona była akcja zbierania podpisów pod petycją w sprawie przywrócenia dopłat do posiłków w stołówkach studenckich i zmianie sposobu naliczania dochodu dla studentów z rodzin rolniczych. Na początku grudnia listy zostały zawieszone do Sejmu. W momencie zamykania tego numeru WUJ-a nie było jeszcze wiadome, ile osób poparło inicjatywę. Za Krakowem do akcji włączyły się inne ośrodki akademickie, m.in. Poznań, Szczecin, Bydgoszcz.

Aktualne informacje na temat losów petycji i ewentualnych protestów znajdziecie w internecie: www.studenci.krakow.pl www.psrp.org.pl.

Jacek R. Gruszczyński

R E K L A M A

TYGIEL PUB

Róg Grodzkiej i Senackiej

ZAPRASZA

Super ceny
dla studentów

Najlepsze grzane
piwo i wino

Lejemy od
3,5 zeta

ZRÓB SWOJĄ IMPREZĘ U NAS
0 606 760 829

W imię pojednania

„Mówiąc otwarcie o przeszłości – budować naszą przyszłość” to recepta JM prof. Franciszka Ziejki na poprawę stosunków polsko-niemieckich. W 65 rocznicę aresztowania krakowskich profesorów przez hitlerowców, Polacy wspominają poległych wspólnie z Niemcami.

6 listopada 1939 roku, godzina 12. W auli Collegium Novum zebrało się liczne grono naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej, aby wysłuchać wykładu o poglądach Rzeszy na wyższe szkolnictwo. Jednak Obersturmbannführer SS Bruno Müller nie wygłosił owego referatu. Powiadomił zebranych, iż zostają aresztowani i zesłani do obozu, gdyż „Uniwersytet jest wrogiem Niemiec”... Aresztowano wówczas 183 krakowskich profesorów, w tym 155 nauczycieli akademickich UJ, których wywieziono do obozów w Dachau i Sachsenhausen. Był to zaledwie początek likwidacji polskiej inteligencji.

► Pamięć nie zginie

W listopadzie minęła 65 rocznica podstępnej akcji gestapo zwanej „Sonderaktion Krakau”. Jak co roku rodziny ofiar gwałtu oraz zaproszeni goście wzięli udział w obchodach Uniwersyteckiego Dnia Pamięci, czyli uroczystościach upamiętniających tamte wydarzenia. – „Spotykamy się, aby – mówiąc otwarcie o przeszłości – budować naszą przyszłość” – podkreślał JM Rektor UJ prof. Franciszek Ziejka. Rankiem 6 listopada złożono kwiaty na grobach zmarłych profesorów i pracowników uczelni na cmentarzach Rakowickim i Salwatorskim, a także pod

tablicą w koszarach 20. Pułku Piechoty przy ul. Wrocławskiej. Popołudniu zebrani goście oddali hołd poległym, składając kwiaty pod tablicami pamiątkowymi w budynku Collegium Novum. Symboliczne znaczenie miało złożenie urn z ziemią z miejsc męczeństwa krakowskich profesorów pod Dębem Wolności rosnącym przed Collegium Novum oraz odsłonięcie nowej tablicy pamiątkowej.

► A co na to Niemcy?

„Tego nie możemy, nie chcemy i nie będziemy w Niemczech puszczać w niepamięć” – oświadczył w swoim przemówieniu prof. Peter Hommelhoff, rektor Uniwersytetu w Heidelbergu. – „W naszych wzajemnych stosunkach nagroda im. Stanisława Kutrzeby ma zawsze służyć ponownemu czczeniu tego wydarzenia.”

► Na dowód zgody

Nagroda im. Stanisława Kutrzeby została ustanowiona w 2003 r. przez Uniwersytet Karola Ruprechta w Heidelbergu i Instytut Maxa Plancka dla pracowników lub absolwentów UJ. 12 500 euro, które otrzymuje laureat, umożliwia mu roczny pobyt w Heidelbergu w celu prowadzenia pracy badawczej.

Tegorocznym zwycięzcą został mgr Marcin Marcinko, absolwent Wydziału Prawa i Administracji,



Złożenie kwiatów pod Dębem Wolności to stały punkt obchodów Uniwersyteckiego Dnia Pamięci.

student IV roku studiów doktoranckich, specjalizujący się w zagadnieniach związanych ze zwalczaniem międzynarodowego terroryzmu.

► Apel Poległych

Tuż po godzinie 12 aulę Collegium Novum wypełniły dźwięki krakowskiego hejnału. Następnie prof. Józef Wolski, ostatni żyjący uczestnik tamtych wydarzeń, zaczął czytać nazwiska: – „Franciszek Bielak, Stanisław Kutrzeba, Stanisław Urbańczyk...” Nazwiska jego bliskich współpracowników. Nazwiska osób poległych w wyniku akcji „Zweite Sonderaktion Krakau”.

► Symbole Pamięci

Podczas uroczystości zostały wręczone dwa medale 600-lecia odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, które otrzymali prof. Leon Kieres i prof. Josef Stingl, rektor Uniwersytetu Karola w Pradze. Z kolei na ręce prof. Ziejki delegacja z Nowego Wiśnicza, gdzie hitlerowcy przetrzymywali aresztowanych, złożyła wyróżnienie „Patriam Versus” dla UJ.

O wydarzeniach sprzed 65 lat ma także przypominać nowo otwarta w Collegium Novum wystawa, powstałych w więzieniu w Wiśniczu w 1940 r., rysunków i akwarel Henryka Polichta i Tadeusza Korpała.

Anna Wróbel

Dni Erasamusa

Dla wszystkich, którzy myślą o wyjeździe na zagraniczne studia Dni Erasmy, są doskonałą okazją, aby dowiedzieć się, co w trawie piszczy. Impreza odbywa się w dniach 9–11 grudnia.

Spotkanie informacyjne dla studentów UJ zaplanowane jest na 9 grudnia w auli Wydziału Chemii. Wówczas będzie można się dowiedzieć wszystkiego o zasadach przyznawania stypendium i warunkach, jakie trzeba spełnić. Organizatorzy przedstawiają też zmiany w programie, które nastąpiły po wejściu Polski do UE.

Przy tej okazji ogłoszony zostanie konkurs na najlepsze hasło promujące Program Stypendialny Sokrates/ Erasmus (jego finał będzie mieć miejsce podczas Erasmus Info Day w połowie lutego 2005).

W pozostałe dni „Erasmusowego weekendu” w klubie „Żaczek” chętni mogą wziąć udział w atrakcjach takich jak degustacja przysmaków Unii Europejskiej (sobota, 11 grudnia, godz. 19.00) czy Euro-Party z Erasmusami (sobota, godz. 21.00).

KRT

Zaproszenie

Samorząd Studentów

cmd
Centrum Młodych Dyplomatów

Centrum Młodych Dyplomatów i Komisja Zagraniczna Samorządu Studentów zaprasza na konferencję pt.: „Irak – przegrana batalia?”, która odbędzie się 16.12.2004, o godz. 16.00 w Restauracji pod Gruszką (ul. Szczepańska 1).

Wśród zaproszonych gości jest prof. A. Kapiszewski – kierownik katedry Bliskiego i Dalekiego Wschodu na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, były ambasador RP w Zjednoczonych Emiratach Arabskich

i w Katarze i p. Dariusz Bohatkiewicz – korespondent TVP z Iraku.

Celem naszej debaty jest apolityczna analiza sytuacji w Iraku oraz aktualnej kondycji społeczeństwa irackiego. W wyniku dyskusji chcemy odpowiedzieć na kluczowe pytanie – o konsekwencji wojny w Iraku, a także zastanowić się nad niepewną wizją przyszłości tego państwa.

Więcej informacji na plakatach i na stronie www.cmd.republika.pl, lub pod adresem cmd@poczta.fm



Za wolność naszą i waszą

13 listopada grupa około 300 osób, głównie studentów, zebrała się na placu Rynku Głównego w Krakowie. Rozentuzjowany tłum, powiewające biało-czerwone oraz niebiesko-żółte flagi, dominujący kolor pomarańczowy. Głosy krytyki oraz entuzjastycznie wykrzykiwane postulaty wolności i sprawiedliwości. To krajobraz pierwszej odsłony Bitwy o Wolną Ukrainę. Jak się niestety później okazało, nie ostatniej...

► Viribus Unitis

„Swoboda”, „Demokracja”, „Juszczenko, Juszczenko” – pod takimi hasłami przebiegała piątkowa manifestacja zorganizowana przez obywateli Ukrainy i Polski, Koło Ukraińskie UJ, Unię Wolności oraz Młode Centrum. ukraińscy żacy, mocno wspierani przez swoich studenckich przyjaciół z Polski, domagali się demokratycznych i uczciwych wyborów, manifestując przy tym swoje poparcie dla prozachodniego kandydata opozycji – Wiktora Juszczenki.

„Pomarańczowi” wyruszyli w strugach deszczu spod pomnika Adama Mickiewicza pod konsulat Ukrainy nad którym ukazało się... słońce. Kilkaś osób zgodnie stwierdziło, że to dobry znak przed niedzielnymi wyborami.

► Demokracji!

„My, obywatele Ukrainy studiujący i pracujący w Polsce oraz obywatele Polski, z troskami losom Ukrainy, z rosnącym niepokojem śledziliśmy przebieg wyborów prezydenckich na Ukrainie” to początek listu otwartego do pre-

zydenta Leonida Kuczmy, złożonego wraz z setkami podpisów na ręce ukraińskiego konsula w Krakowie. W liście tym bardzo stanowczo zaznaczono dezaprobatę wobec zastraszania członków komisji wyborczych, nierównego dostępu do mediów oraz wszelkich manipulacji. Do apelu dołączył się również wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, dr Janusz Onyszkiewicz, chwalać ukraińskie społeczeństwo obywatelskie i powołać rodzącą się demokrację.

► Wolnej edukacji!

Swoją postulat przedstawili także studenci, którzy kategorycznie sprzeciwili się „wywieraniu presji

przez aparat państwowy na władzach uczelni wyższych, które z kolei zmuszały studentów oraz ich rodziny do głosowania na wspólnego kandydata, pod groźbą zwolnienia z uczelni i wyrzucenia z akademika”. Zabieranie paszportów (będących głównym dokumentem umożliwiającym głosowanie), szantażowanie, zastraszanie. To tylko niektóre z represji, które groziły żakom za niesubordynację (czytaj – nieoddanie głosu na prorosyjskiego kandydata władzy – Wiktora Janukowycza).

Ukraińscy studenci podkreślają, nie zapominając o swoich przyjaciółach ze szkolnych ławek, że pragną w ojczyźnie kształcenia

podobnego do polskiej edukacji: – Uczestniczę w tej demonstracji, gdyż chcę zwrócić uwagę społeczeństwa oraz władz na to, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. W ten sposób próbuję również wspomóc moich znajomych oraz studentów na Ukrainie – wyjaśnia Ksenia Opria z Kijowa, studentka V roku zarządzania kadrami, która na manifestację przysłała ze swoim chłopakiem, Polakiem Adamem Karwowskim.

Niektórzy ukraińscy żacy myślą już o dalszej przyszłości, którą na nową drogę ma sprowadzić prozachodni prezydent. Niektórzy obawiają się, że przy tak mocnym sentymencie obecnej władzy do Rosji, polsko-ukraińska granica może



Zwolennicy Juszczenki na ulicach Kijowa

zostać zamknięta. Sprawę komplikuje również fakt, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej, co spowodowało wprowadzenie obowiązkowych wiz dla obywateli Ukrainy. Nie kryją oni swojego strachu przed ograniczeniem dla nich, ich rodzin oraz znajomych swobodnego przekraczania granicy. – Jestem tu, gdyż obawiam się, że wkrótce z wizami do Polski może być problem i to bynajmniej nie z waszej strony. Jedyńm gwarantem tego, że tak nie będzie, jest wejście Ukrainy do Unii Europejskiej, a to postuluje mój faworyt Juszczenko – mówi z nadzieją w głosie Anna Kyrychenko-Wewiór z Kijowa, studentka I roku ukrainoznawstwa na UJ.

► „Gdy się pojednamy, wszystkich pokonamy!”

Wierzę w wolną Ukrainę, wierzę w nasze społeczeństwo obywatelskie. Ludzie mają już dość Kuczmy oraz jego korupcyjnego i mafijnego rządów. Całą zachodnią Ukrainę jest za Juszczenką. Według mnie jego rzeczywiste poparcie w skali całego kraju to około 85% – nie kryje swego zbulwersowania pochodząca z Drohobycza Biły Roksana-Diana, studentka I roku germanistyki. Ona sama nie może głosować, gdyż ma dopiero 17 lat, jednak wierzy, że jej rodacy staną na wysokości zadania i wspólnymi siłami „wykurzą” Kuczmy z Ukrainy. Zadanie nie jest jednak proste. Moja mama miała duże problemy z oddaniem głosu w Drohobycz. A to data urodzenia w paszporcie zła, a to znowu nazwisko panińskie nie takie. Na szczęście mieszkamy w zachodniej Ukrainie. Na wschodzie o zagłosowaniu nie byłoby mowy. Tam ze spisu wyborców zniknęły całe wioski! – mówi wzburzona Roksana-Diana.

Ukraińscy studenci, tak jak cały naród, mają nadzieję, że uda im się zmienić sytuację w ich ukochanej ojczyźnie, a pokazanie solidarności poprzez manifestację, jest do tego pierwszym krokiem. Pomarańczo-



Młodzi Ukraińcy nie przepadają za Janukowiczem

wy pochód z wielkim entuzjazmem szedł przez ulicę Grodzką, przez chwilę nie wątpiąc, że jest to marsz przez demokrację do wolności. Marsz, w którym pomimo ciągłych antagonizmów i problemów historycznych, czuli mocne wsparcie ze strony polskich przyjaciół. Hymn ukraiński, odśpiewany pod ambasadą, brzmiał jak pieśń zwycięstwa, wydobywając się z setek szczęśliwych i przede wszystkim wolnych gardel...

► Odslona druga: Kto wierę naszą sprzedał?!

Wtorek, 23 listopada godzina 18.30. Plac Rynku Głównego. Kolejna manifestacja. Władza ogłosiła wyniki – Juszczenko przegrał. Nikt w to nie wierzy. Demonstracje trwają dalej, opozycja się nie podaje. Tu, w Krakowie ma więcej zwolenników niż się komukolwiek mogło wydawać.

Piotr Jawor
sruba99@op.pl

Więcej o manifestacjach na stronie: <http://wolnaukraina.fateback.com>

KOMENTARZ

Sceptycyzm niewskazany

Jest rok 1982. Jestem Polakiem, który na początku grudnia '81 wyjechał do Anglii i nie może wrócić do swojego kraju. Jestem przygnębiony, bo wierzyłem, że dzięki zrywowi „Solidarności” upadnie komunistyczny reżim. I mimo że mocno wątpię w to, czy Polskę powinien rządzić elektryk, to jestem całym sercem za nim, bo wolę elektryka od generała w ciemnych okularach. Dlatego płacę ze szczęścia, kiedy 1500 km od Gdańska widzę w Londynie ludzi ze znaczkiem „Solidarności” wpiętym w kurtkę. Ktoś wie, może nawet się przejmuję, może opowiada znajomym: – Słuchajcie, w Polsce władza strzela do własnych obywateli, nie ma wolnych mediów, a na półkach w sklepach jest tylko ocet. Może zachęci tych znajomych do noszenia symbolu „Solidarności” albo chociaż polskiej flagi.

Nie znam dokładnie przeszłości Juszczenki, nie wiem, czy będzie on dobrym prezydentem, nie wiem nawet, czy będzie miał realną władzę, aby reformować

kraj, bo nie znam szczegółów ukraińskiej konstytucji. Tylko że nie o to w tym wszystkim chodzi. Kiedy w 1989 powstawał rząd Mazowieckiego to prezydentem był wspomniany generał w ciemnych okularach, a ministrami m.in. ludzie dawnego reżimu. Ale 9 lat wcześniej została puszczona w ruch machina, której nie dało się już zatrzymać. Dziś część ludzi z czasów pierwszej „Solidarności”, jak chociażby prezydent Szczecina, Marian Jurczyk, delikatnie mówiąc, nie odnalazła się w nowej rzeczywistości. Możliwe, że tak samo będzie z Juszczenką. Ale teraz, kiedy wybór jest między Wiktorem Promoskiewskim a Wiktorem Proeuropskim, siłą a dialogiem, status quo a zmianami, to wybór jest dla mnie oczywisty. Dlatego noszę pomarańczową wstążkę na ramieniu, dlatego krzyczę ile sił: Juszczenko, Juszczenko i dlatego piszę ten komentarz. I zachęcam – nie bądźcie sceptykami.

Piotr Kozanecki



Siły porządkowe na ulicach Kijowa



Ludzie listy (na)piszą

Już po raz trzeci Amnesty International organizuje Międzynarodowy Maraton Pisania Listów. W weekend 11–12 XII każdy będzie mógł wspomóc AI w działaniach zmierzających do uwolnienia osób niesłusznie skazanych, poddawanych torturom lub więzionym ze względu na swoje przekonania.

Celem akcji jest napisanie jak największej ilości listów (tzw. pilnych akcji), skierowanych do władz krajów, w których łamane są prawa człowieka. Każdy list dotyczy konkretnej osoby – w tym roku uczestnicy akcji będą mogli pisać listy dotyczące ok. 30 osób. *Pilne akcje, na podstawie których piszemy listy, docierają do nas z Londynu na kilka dni przed maratonem tak, aby wszystkie przypadki były jak najbardziej aktualne* – mówi Katarzyna Gibała z krakowskiej grupy AI.

Skuteczność interwencji opartej na pisaniu listów jest bardzo wysoka – wg AI udaje się pomóc w co trzeciej sprawie. Gosia, członkini krakowskiej grupy, na pytanie dla-

czego bierze udział w akcji, mówi – *Moje pięć minut, które poświęcę na pisanie listu, to czyjeś dwadzieścia lat spędzone w więzieniu.*

► Konkretu

Wiadomo na pewno, że jednym z tegorocznych listów będzie petycja w obronie mnicha tybetańskiego, Tenzina Deleg Rinpocze. W grudniu 2002 roku został on skazany na śmierć przez chińskie władze. Termin wykonania wyroku mija 2 grudnia bieżącego roku; albo odbędzie się egzekucja, albo – w przypadku dobrego sprawowania – wyrok zostanie zmieniony na dożywotnie więzienie. Decyzja zależy od raportu, jaki sporządzą więzienne władze. Niezależnie od tego, czy Tenzin zostanie stracony, AI i tak będzie wzywać chińskie władze do zniesienia kary śmierci. W tej sprawie cały czas można wysłać listy po-

przez stronę <http://amnesty.org.pl>.

► Gdzie i kiedy

Akcja tradycyjnie już będzie mieć miejsce w Café Gołębia (ul. Gołębia 3). Rozpocznie się o godz. 12 w sobotę, a zakończy 24 godziny później. Organizatorzy są pełni optymizmu – planujemy pobić zeszłoroczny rekord wysłanych listów (ponad 800). *Zdajemy sobie sprawę, że wymaga to przede wszystkim większego zaangażowania i zainteresowania ze strony uczestników. Jeśli uzyskamy pomoc rzeczową od sponsorów, wówczas najbardziej wytrzymałych będziemy wspierać darmowymi napojami i posiłkami* – mówi Katarzyna Gibała.

Maraton jest akcją międzynarodową. Do tej pory swój udział zgłosiło 25 krajów. *Będziemy na bieżąco informować uczestników o wynikach maratonu w kraju i na świecie* –

mówi Kasia. Poprzez stronę internetową AI będzie można wziąć udział w czacie poświęconym maratonowi.

► Efekty

Cały czas docierają do nas sygnały w odpowiedzi na listy pisane podczas zeszłorocznego maratonu. Niestety procedura rozpatrzenia konkretnego przypadku zwykle zajmuje władzom lub sądom wiele czasu. Wiadomo jednak, że udało się pomóc kilku osobom: – Ruslan Szapirow, dziennikarz z Uzbekistanu, aresztowany za publikowanie artykułów na temat naruszeń praw człowieka w byłych republikach sowieckich otrzymał azyl w USA.

– członkowie mniejszości ujęrskiej, znajdujący się w wojskowym areszcie w bazie Guantanamo na Kubie, nie zostaną wydaleny do Chin, gdzie mogą zostać narażeni na tortury lub egzekucje – zapewnił były sekretarz stanu USA Colin Powell.

– Naji Hizam 'Abdullah oraz Layla Radman 'A'esh z Jemenu skazani za cudzołóstwo zostali zwolnieni z więzienia w marcu 2004 r.

► Nie tylko listy

Poza maratonem na grudzień planowana jest również kampania „16 dni przeciwko przemocy wobec kobiet”. 9 grudnia zbierane będą podpisy pod petycjami AI, odbędzie się również pokaz filmów oraz wykłady zorganizowane przez Sekcję Dialogu Międzykulturowego Koła Naukowego Psychologii UJ oraz krakowski oddział Centrum Praw Kobiet i Towarzystwo Interwencji Kryzysowej. Kolejna akcja publiczna odbędzie się w klubie Re (data nie jest jeszcze ustalona).

Amnesty w Internecie:
<http://amnesty.org.pl>
www.amnesty.krakow.pl

Michał Maziarz

Amnesty International Polska zrzesza około tysiąca osób (w Krakowie jest ich ok. 30), zaś na całym świecie liczy ponad milion wolontariuszy ze 170 krajów. Główne cele organizacji to: walka w obronie praw człowieka, uwalnianie tzw. więźniów sumienia (za więźnia sumienia AI uznaje każdą osobę aresztowaną z powodu pokojowego głosu swoich przekonań), zagwarantowanie sprawiedliwych i bezwzględnych procesów więźniów politycznych, zniesienie kary śmierci, tortur i innych form okrutnego traktowania więźniów.



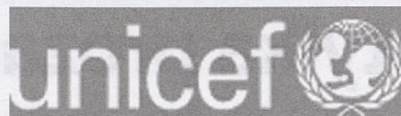
PILNA AKCJA

amnesty international

Co to jest Pilna Akcja?

To za jej pomocą każdy może interweniować w sprawie osoby niesłusznie przetrzymywanej w więzieniu, skazanej na karę śmierci, protestować przeciwko „zaginięciom”, torturom, brutalnym gwałtom. Każda Pilna Akcja dotyczy konkretnego przypadku, znajdują się w niej prawdziwe nazwiska osób, w sprawie których interweniuje Amnesty International. Wystarczy napisać list, dla ułatwienia AI przygotował wzór (nie trzeba trzymać się go ściśle). Pisząc list zawsze należy podkreślić nazwiska osób, w sprawie których interweniujemy, oraz organizacji AI. Prawie zawsze mamy do wyboru kilka adresów odbiorców naszego listu – najczęściej jest to prezydent, premier lub minister danego kraju. Często pojawiają się też adresy ambasad lub konsulatów.

UNICEF na Gwiazdkę



W dniach 6–12 grudnia 2004 roku Polski Komitet Narodowy UNICEF, z pomocą wolontariuszy-studentów, organizuje ogólnopolską akcję „UNICEF na Gwiazdkę 2004”. Polega ona na propagowaniu działalności tej organizacji na świecie oraz na sprzedaży kart i świątecznych produktów UNICEF.

W Krakowie akcja będzie prowadzona na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Ekonomicznej, Akademii Wychowania Fizycznego, Politechnice, Bibliotece Jagiellońskiej, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej (na ul. Rajskiej) oraz w Pasażu Handlowym przy Rynku Głównym 13. Jej celem jest zbieranie funduszy na działalność UNICEF-u oraz dotarcie z ideą pomocy najbardziej potrzebującym do jak największej ilości ludzi. – Po akcji chcemy założyć w Krakowie i innych ośrodkach akademickich Kluby Przyjaciół UNICEF – mówi Urszula Koterba, koordynatorka akcji. – Istnieją one w większości państw na świecie – dodaje.

► Co robi UNICEF?

Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci UNICEF jest organizacją, która działa w ponad 160 krajach, walcząc o prawa każdego dziecka do zdrowia, edukacji, równości i ochrony. Dzięki działaniom UNICEF i pomocy naszych partnerów: każdego roku ratujemy przed śmiercią 7 milionów dzieci, szacunkami objętych jest około 80% dzieci (w porównaniu do 20% w latach osiemdziesiątych) – co pozwala uratować prawie 3 miliony dzieci rocznie, w ostatnim dziesięcioleciu 900 milionów ludzi otrzymało dostęp do wody pitnej, a co się z tym wiąże, szansę na przeżycie. Organizacja działa między innymi w oparciu o fundusze pozyskane ze sprzedaży produktów UNICEF i wpłat ludzi dobrej woli.

Działalność UNICEF-u wynika z wartości, na których opiera się wychowywanie młodych pokoleń. Wspierając ochronę dzieci i realizując ich podstawowe potrzeby zdrowia i edukacji, stwarzając warunki do pełnego rozwoju ich osobowości, daje się szansę, by w przyszłości idea poszanowania godności ludzkiej jednoczyła cały świat. Starania te są wsparte wysiłkiem, jaki ta organizacja podejmuje, by prawa zawarte w Konwencji Praw Dziecka stały się kanonem etycznym i prawnym we wszystkich krajach. Wywierając nacisk na

świat polityki, zwłaszcza krajów rozwijających się, UNICEF wspiera merytorycznie opracowywanie

wzmocnieniu ochrony środowiska, wprowadzeniu obowiązkowej edukacji na poziomie podstawo-

wym, ale też na tych, które wzmacniają wizerunek krajów objętych pomocą w społeczności globalnej: na promowaniu globalnego partnerstwa dla rozwoju oraz równouprawnienia i wzmacniania środowisk kobiecych.

Sytuacja, kiedy 150 milionów dzieci w krajach rozwijających się jest dalej niedożywionych, kiedy 120 milionów dzieci nie ma szansy na edukację nawet wczesnoszkolną, kiedy 6 tysięcy dzieci i młodzieży dziennie zostaje zarażonych wirusem HIV, kiedy dzieci cierpią w niezliczonych wojnach i konfliktach zbrojnych, kiedy ciężko pracują narażając własne zdrowie a nawet życie, daje odpowiedź, dlaczego ich głosy i opinie są takie ważne.

Urszula Koterba, Kza

„Jeżeli uważasz, że zdanie dzieci nie liczy się, to jesteś w wielkim błędzie. Któż inny może najlepiej opisać całe zło tego świata, jak nie dzieci? Dzieci muszą być słyszane, a ich pomysły i opinie słuchane. Może właśnie wtedy przywódcy tego świata pomyślą o krzywdach, jakie wyrządzają i spróbują pomóc wszystkim dzieciom na świecie.”

16-letnia Urska Korosec, Słowenia
Voices of Youth Website
24 marzec 2002

programów pomocy i dostarcza środki materialne środowiskom jej potrzebującym. Tam, gdzie sytuacja wymaga natychmiastowej interwencji, we współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych i organizacjami humanitarnymi wspomaga społeczność i zapewnia szczególną ochronę dzieci – ofiar wojny, katastrof, nędzy, przemocy i wykorzystywania oraz dzieci niepełnosprawnych.

UNICEF promuje równouprawnienie dziewczynek i kobiet, wskazując na wartościowy charakter działań środowisk kobiecych w życiu politycznym, socjalnym i ekonomicznym każdego kraju a wynikający z ich racjonalnego, pokojowego usposobienia oparte go na współpracy.

Stara się także promować instrumenty prawa międzynarodowego chroniące dzieci przed udziałem w konfliktach zbrojnych.

UNICEF w swoich działaniach zwraca publiczną uwagę na problem współdecydowania młodych ludzi w rodzinie, szkole, społeczności, życiu własnego narodu. Robi to poprzez zachęcanie państw, organizacji społecznych, prywatnego sektora do promowania zaangażowania dzieci w decyzje, które wpływają na ich własne losy.

W 1965 roku UNICEF został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla za działania na rzecz budowy zrozumienia i pokoju między narodami.

W 2002 roku w Deklaracji Mileinijnej UNICEF-u zostało przedstawionych osiem celów. Skupiają się

one nie tylko na zaspokajaniu podstawowych potrzeb dzieci, to jest na wykorzenieniu biedy i głodu, redukcji śmiertelności wśród dzieci i młodzieży, poprawie opieki macierzyńskiej, walce z HIV/AIDS, malarią i innymi chorobami,

GastroFaza

Tanie Gotowanie

BIGOS ŚWIĄTECZNY

„Full Wypas Christmas”

Porcja słuszną

Bigos – tradycyjna polska potrawa z kapusty oraz różnego rodzaju mięsa; do smaku był przyprawiany różnymi ziołami i korzeniami, grzybami i cebulą. Soł, lets mejk aler oln bigos na!

Ingredencje:

- 1 kapuściana głowa (ok. 1 kg) – ok. 40 gr.
- 2 kg ziemniaczków – ok. 1,60 zł
- 20 dag pani Białej Fasoli – ok. 1,20 zł
- kawałek kości jakowejś (najlepiej z szynki) – cena nieduża, do uzgodnienia
- 15 dag botchkoo – 2,20 zł
- 10 dag słoniny – ok. 70 gr.

W sumie: nie więcej, jak 8 złocisz

Hał li mejk it:

Panią Białą Fasolę namoczyć przez noc w 1 litrze zimnej wody. O poranku rozpocząć gotowanie w tej samej wodzie pani Białej Fasoli, kości oraz botchkoo. Gdy woda prawie się wygotuje, dolać ponownie

zimnej, a kiedy znów się wygotuje, wlać kolejne 3 litry. Gdy wywar nasz mistyczny zacznie wrzeć, zaaplikować doń zerzniętą w kostkę słoninę i gotować na wolnym ogniu; następnie dodać ziemniaczki pokrojone w 2-centymetrową kostkę i drobno poszatkowaną kapuścianą głowę. Posolić surogatów i gotować przez godzinę. Bigos Świąteczny w wersji „Full Wypas Christmas” należy odgrzewać kilka razy, gdyż nabiera wówczas jeszcze wyższej jakości smaku i aromatu. Taki bigos okrojony naszym żółdkowi, niezwykle umili świąteczne dni nie skóre do nauki. Gad bles ju, ol maj frends...

Tytus Klepacz

Pastyłka prozacu lub 20 minut jogi

Adam leży odwrócony bokiem. Białe ściany, biała wykrochmalona pościel. Na kołdrze rurka od kroplówki i podpięta do niej mała ręka. Słyszysz pukanie i ruch przy drzwiach, zamyka oczy. Uduje, że śpi. Stara się tak mocno, że aż mruży oczy. Nie ma mnie tu, nie chcę nikogo widzieć. W udawaniu nie widzi, że do sali wchodzi trzy postacie. Peruki, czerwone nosy, kolorowe spodnie w prążki i paski. To ludzie z Fundacji „DrClown”. Leczą śmiechem.



Słyszysz głos – Jak masz na imię? Ale nie odpowiada. Przecież śpi. – Jestem doktor Kapelusik, a ty? Mówi znowu natrętny głos, więc Adam otwiera oczy, zdziwiony wyglądem postaci, uśmiechem – Nie powiem. Oświadcza, ale nie zamyka już oczu. Obserwuje. Postać pokazuje mu sztuczkę: kręcenie talerza na ołówku, skręca dla niego rycerski miecz z balona. Za chwilę zaczyna walkę z bańkami mydlanymi. I uśmiech. Coraz energiczniej porusza się kroplówka podpięta do małego nadgarstka.

Choroba osoby starszej jest czymś naturalnym, zgodnym z następstwem czasu, z przemijaniem. Dzieciństwo to rozwój, rozkwit. W zestawieniu z chorobą, tworzy dysonans. – Dziecko pozostaje w obcym, bezosobowym, nieznanym dla siebie środowisku. Jest samotne. Wszystko to powoduje sytuację stresową, nasila się tzw. choroba szpitalna – psycholog Grażyna Makiello-Jarża. Najpierw bunt. Nie, nie będę jadł. Nie, nie dam sobie zrobić zastrzyku. Dlaczego mnie tu trzymacie. Potem rozpacz. Gdzie jest mama? Cierpienie w głosnym płaczu. Faza trzecia. Mnie tu nie ma. Róbcie co chcecie, jest mi to obojętne.

Antidotum? – Odwrócenie uwagi i zaspokojenie potrzeby aktywności

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, Kraków Prokocim. – Nie, do tego pokoju nie ma sensu wchodzić. Pielęgniarka w nieco ciasnym kitlu omija drzwi. – Leży tam dziecko z porażeniem mózgowym, w ogóle nie kontaktuje się ze światem. Ale Ela uparła się. Pomimo sceptycyzmu pielęgniarki wchodzi. To najtrudniejszy moment. Przełamać coś w sobie, przełamać barierę tworzącą się pomiędzy osobą zdrową a chorą. Pomiędzy osobą wolną a tą zamkniętą w obcym, pachnącym chorobą miejscu. Ciepłym głosem przedstawia się. Zaczyna opracowane numery. Dmuchiwanie balonów, podrzucanie plastikowego talerza, sztuczki iluzjonistyczne. Nic. Ciagle nic. Bańki mydlane. Nic. W końcu zaczyna nucić. Na twarzy nieruchomej postaci pojawia się delikatny uśmiech. Ela – To był wyjątkowy moment. Mówi z błyskiem w oku. Uśmiech to najciekawsza nagroda. Najważniejszy jest moment, gdy uda mi się nawiązać kontakt.

Elżbieta Baran-Cebula ma ciemne, proste włosy. Jest nauczycielką, psychologiem. Bada też kierowców. – Większość z nich nadawałaby się do świetlicy, w której pracuję. Jest spokojna, mówi delikatnym głosem, jakby ważąc słowa. Jako studentka w instytucie psychologii rozwojowej natknęłam się na ogłoszenie o działalności Fundacji „DrClown”. Tak się zaczęło. Teraz, w czasie zajęć ciężko rozpoznać ją w pomalowanej twarzy, czerwonym nosie i kolorowych ubraniach. Jej imię: Doktor Kapelusik. Co ceni w wolontariacie? Otwarcie się na drugiego człowieka i próbę dostrzeżenia radości. Walkę o uśmiech.

Jest rok 1972. Ameryka. Data powinna być o wieki wcześniejsza, bo źródła terapii śmiechem sięgają już starożytności. Młody lekarz medycyny, Patch Adams, zakłada Fundację „Gesundheit!” (niem. zdrowie). Kupuje 300 arów ziemi na górzystych terenach Zachodniej Virginii: mały domek gospodarczy, duża stodoła, kilka budynków. Tu powstaje i z czasem rozbudowuje się siedziba, miejsce pracy wolontariuszy. W przyszłości powstanie szpital z personelem mieszkającym na miejscu. Działalność Fundacji ma być alternatywą dla

rosnących kosztów leczenia, bezosobowej opieki medycznej i wyobcowanych pacjentów. Z potrzeby promowania radości i optymizmu rodzi się gelotologia (gr. gelos – śmiech). Terapia śmiechem przenika do krajów Europy Zachodniej. W latach 80. i 90. powstają „Kluby śmiechu”, „Śmiejąca się medycyna”. Do Polski dociera dopiero w 1999 roku poprzez Annę Czerniak, założycielkę Fundacji „DrClown”. – Początkowo myśleliśmy, że zajmiemy się wszystkimi chorymi, ale ponieważ zorganizowanie działania fundacji jest trudną pracą, na razie skupiamy się na najbardziej bezbronnych, czyli dzieciach chorych i niepełnosprawnych.

Jeżeli leczy się chorobę można przegrać lub wygrać. Jeśli leczy się człowieka, zawsze się wygrywa.

Istotą terapii jest spotkanie. Często lub prawie zawsze jest to spotkanie dwóch obcych sobie ludzi, skrępowanych sobą. Humor i wspólna zabawa skracają ten dystans, zbliżają. Działają oczyszczająco. Badania: 5 minut śmiechu działa jak pastylka Prozacu, 15 minut masażu, 20 minut jogi, 5 minut robienia brzuszaków. Śmiech wspomaga trawienie, dotlenia działa. Ma siłę sprawczą. Kasia – Jeśli dziecko zobaczy, że w trakcie sztuczki iluzjonistycznej potrafi zmienić kolor chusteczki, uwierzy, że wygra z chorobą. Kolejne badania: na zdrowie w 50% wpływa styl życia, w 20% warunki środowiska, w 15% cechy dziedziczne, a tylko w 10% opieka zdrowotna.

Nasz pierwszy kontakt był telefoniczny. Już wtedy z jej głosu biła radość i optymizm. Jak się okazało, to jej normalny stan. Wszystko potwierdziło spotkanie. Kasia Owsiany, szefowa krakowskiego okręgu Fundacji „DrClown”, jako clown Doktor Bajeczka, uśmiechnięta, mocno ścisła rękę na powitanie. Z siatki wyciąga gruby album. Gdy przeglądam zdjęcia, automatycznie zaczynam się uśmiechać. To zaraża. – Chwila! Zawsze noszę ze sobą jeden nos clowna – mówi Kasia, wyciąga z torby gąbki czerwony nos i przymierza. Na zdjęciach w albumie dużo znanych twarzy: Anna Dymna, Majka Jeżowska, Krzysztof Piasecki. – Wiele popularnych osób jako wolontariusze włącza się w nasze działania.

Krakowski oddział Fundacji „DrClown” istnieje od trzech lat. Kasia Owsiany – Zobaczyłam w „Teleexpressie” jakiś materiał o Doktorach Clownach i pomyślałam, że wreszcie w Polsce zaczyna się coś dziać. Potem o Fundacji słyszałam jeszcze na konferencji. Zawodowo [jest psychologiem – przyp. red.] interesowała mnie psychosomatyka, a szczególnie wpływ śmiechu na samopoczucie i zdrowie. W listopadzie 2001 roku wolontariusze „DrClowna” z Warszawy już działali w szpitalu w Prokocimiu. Główne zadanie Fundacji to organizacja zajęć dla dzieci w szpitalach. – Dodatkowo organizujemy imprezy promujące śmiech, zdrowy tryb życia, takie jak „Festiwal Czerwonego Nosa”, „Festiwal Uśmiechu”, „Dzień Dziecka” – mówi Kasia Owsiany.

Najpierw trzeba pójść na oddział i zobaczyć, jak wygląda praca z dziećmi. Potem tworzy się wizerunek: proste sztuczki iluzjonistyczne, zabawy, w które wciągnie się dzieci: malowanie, śpiewanie, pantomima. Obowiązkowo kolorowe ubranie, peruka, pomalowana twarz, czerwony nos. Nie ma sztywnych wytycznych. Trzeba

wybrać to, w czym się będzie najlepszym. Wolontariusz bierze udział w szkoleniu: wiązanie balonów, podstawowe sztuczki iluzjonistyczne, mowa ciała, pantomima i zagadnienia psychopedagogiczne. Trzeba wiedzieć, jak pracować z dzieckiem chorym. Kasia Owsiany – Niektórzy sami się doskonalą, wymyślają nowe sztuczki. W zasadzie na tym to polega. Czas przeznaczony na zajęcia zależy od wolontariusza. Na oddział idą minimum dwie osoby, najlepiej cała grupa. Mogą się wtedy wspierać – pójście do chorego dziecka jest zbyt wielkim obciążeniem dla jednej osoby. Poza tym w grupie zajęcia są bardziej dynamiczne – mówi Elżbieta Baran-Cebula. – Czasem zajęcia to całkowite wariactwo, czasem poważna rozmowa z dzieckiem.

► Dzieci szybko wykryją fałsz

– Wiadomo, na początku czuje się blokadę. Po wejściu do sali. Kontakt z chorym dzieckiem zawsze jest trudny. Najważniejsze, gdy przełamie się tę barierę. Dziecko się uśmiechnie. Kasia Baran (prawie połowa krakow-



skich wolontariuszek ma tak na imię; zapewniają, że to przypadek) – Pierwszy raz byłam w plenerze. Było łatwo – byliśmy przebrani, od razu okrzykiły nas dzieci, zagadywały, brały baloniki. Kasia jest maturzystką II LO w Krakowie. Jednak większość wolontariuszy to studenci medycyny, psychologii, pedagogiki, socjologii. Kasia Owsiany – To jednak nie jest ścisłe kryterium. Zawsze wspominam policjantkę-wolontariuszkę, która świetnie sprawdzała się w działaniu. Potrzeba jest trochę optymizmu i chęć dzielenia się z innymi. Co jest cenne? – Bardzo dużo się

nauczyłam o sobie samej. Więcej się zaczęłam uśmiechać i jest łatwiej. Dzieci szybko wykryją fałsz. Tu się nie gra. – Trzeba oddać całego siebie.

Katarzyna Byrtek

DrClown w Internecie:
www.drclown.pl



Jacek Hugo-Bader w Piwnicy Medialnej

Nie pijesz – kablujesz

O atmosferze na Ukrainie, o tym, jak umiejętnie podejść swojego rozmówcę i o tym, dlaczego umiejętność picia wódki ułatwia pracę dziennikarzowi – opowiadał Jacek Hugo-Bader, reporter Gazety Wyborczej, laureat nagrody Grand Press 2003 za reportaż „Chłopcy z motylkami” (o młodocianych przestępcach).

– W Rosji można mnie zrzucić spadochronem w dowolnym miejscu i o pierwszym człowieku, którego spotkam, mógłbym zrobić reportaż. Oni tam mają takie historie, że włosy dęba stają – uzasadniał swoją miłość do tego kraju Hugo-Bader. W pierwszą podróż na wschód wybrał się przypadkowo – został wysłany do zrobienia wywiadu z generałem Kałasznikowem – twórcą słynnego karabinu. – Ja z rosyjskim na poziomie szkolnym, on przygluchy, a tu taki temat – opowiadał reporter. – Skno ciłem, bo chciałem mu wygarnąć tłumiony przez lata komuny strach przed Roskami. A on mi mógł opowiedzieć tyle rzeczy...

Wiele trudności w Rosji sprawia niechęć do picia wódki. – Rosyjscy wojskowi mają nawet takie powie-

zdenie: „Kto nie pije, ten kabluje” i święcie w nie wierzą – mówił gość „Piwnicy”.

Jacek Hugo-Bader jest znany z tego, że wyciąga z ludzi informacje i zwierzenia, których nie chciałoby pod żadnym pozorem ujawniać. Jak mu się to udaje? – Dziennikarz nie jest od tego, żeby bobu zadać. On ma pomagać rozmówcy. Jak trzeba, to mu wódeczki nalać, jak nie, to mówić, że jest się abstynentem. Poza tym, dziennikarz nigdy nie powinien się wyróżniać, musi być á propos. Śmiesz mnie dziennikarze zachodni, którzy mają za sobą tira z wyposażeniem. Żeby zrobić dobry materiał, trzeba się maksymalnie wczuć w drugiego człowieka – posumował.

Na kolejne spotkanie w „Piwnicy medialnej” i konkurs „Ustrzel

kaczkę”, w którym do wygrania są ufundowane przez wydawnictwo W.A.B książki Wojciecha Kuczoka, zapraszamy jeszcze przed Święta-

mi. Informacji szukajcie na plakatach oraz na stronie internetowej: www.wuj.w.pl.

Piotr Kozanecki



Od pucybuta do...?

Ocean City w stanie Maryland. W kolejce do urzędu miasta tłoczą się studenci z całego świata, głównie z Rosji, Rumunii i Polski. Wszyscy czekają na wydanie upragnionego Social Security Number – ubezpieczenia, które pozwala na legalną pracę w USA. Nagle drzwi urzędu otwierają się i gruby Amerykanin z patetyzmem podnosząc ręce do góry woła: „Welcome to America!” Jest tylko jeden problem – co trzeci z tych młodych ludzi usłyszy od pracodawcy, do którego przyjechał: „We don't need you! Nie potrzebujemy pana!”

– Zawsze chciałem pojechać do USA, żeby zobaczyć, „jak tam jest” – mówi Darek, student zarządzania z Jeleniej Góry, a obecnie pracownik na budowie w Ocean City. – Dwa lata temu po powrocie z wakacji znajomi opowiadali mi o pobycie w Stanach dzięki programowi „Work & Travel”. Przyznaję, że ciężko było mi się zdecydować na tak śmiały wyjazd, ale pomyślałem: „dlaczego nie?” A poza tym miałem nadzieję, że organizacja, której zapłaciłem ponad 1000\$, zaopiekuje się tu mną i załatwi pracę.

Niestety na Darka czekał kubeł zimnej wody. Po przyjeździe okazało się, że restauracja „Johnny's Seafood”, w której miał pracować, od paru miesięcy już nie istnieje. Kiepski sezon – tłumaczono. Bez dachu nad głową chodził od restauracji do restauracji i od hotelu do hotelu w poszukiwaniu pracy. Kontaktował się z firmą „Youth Travel Polska”, której zapłacił za pośrednictwo, ale jak twierdzili, „nic nie mogą zrobić”.

Takich jak on jest w Ocean City mnóstwo. Na każdym rogu słychać Rosjan pytających o pracę, Mike, szef centrum studenckiego, ma ręce pełne roboty – liczba studentów, którzy zostali oszukani przez swoje firmy i sami muszą szukać pracy, osiągnęła już setkę. Wina leży oczywiście po stronie organizatorów – firmy z całego świata wysyłają swoich klientów do najbardziej zatłoczonych kurortów wakacyjnych w Stanach i najczęściej nie wywiązują się z umowy. Pozostawieni na pastwę losu studenci muszą sami szukać sobie pracy i mieszkania, a w ewentualnej batalii sądowej nie mają najmniejszych szans, gdyż umowa została zaprojektowana wyjątkowo sprytnie.

Natomiast ci, którym się poszczęściło, czyli zostali zatrudnieni zgodnie z umową, też są rozczarowani. Nie taką pracę obiecywano im na Targach Pracy jeszcze



w Polsce. – Tak naprawdę rekrutacja polega na tym, że biorą wszystkich „jak leci”, a rozmowa kwalifikacyjna nie ma żadnego znaczenia – opisuje Jarek, student ekonomii z Wrocławia i pracownik Parku Rozrywki „Trimmer's Rides”. – Nie obchodzi ich, czy masz jakieś specjalne zdolności, np. mój kolega kończący plastykę mógł pracować jako karykaturzysta, ale załapał się jedynie na przesuwanie wagoników. Moje zadanie z kolei polega na wciskaniu do znużenia tego samego zielonego przycisku. Co noc śni mi się ten koszmar, ale innej pracy tu nie znajduję.

Konkurencja na wakacyjnym rynku pracy w Ocean City jest rzeczywiście ogromna. Na parkingu nasze auto odbiera Meksykanin, Litwinka sprzedaje nam lody, Polak obsługuje roller coaster, a Chinka pyta, czy frytki mają być z ketchupem. Wszyscy z uśmiechem na

ustach i rzucających się w oczy firmowych uniformach próbują nam dogodzić – zniechęcenie do pracy lub permanentne zmęczenie równa się zwolnieniu. Biali Amerykanie czują wyższość nad czarnymi, czarni nie cierpią Meksykanów, Meksykanie śmieją się z Rosjan, którzy pracują po 18 godzin dziennie i w ogóle nie śpią, a Rosjanie z białych Amerykanów, że są po prostu „stupid”. I tak koło się zamyka. Słońce znów wstanie nad Zatoką w Ocean City, budząc do pracy zmęczonych studentów i znów turyści z Waszyngtonu będą się dziwić, jak można przyjechać tu aż z Polski szukać szczęścia (gdziekolwiek leży ta cała Polska), a Darek wyśle kolejny list do swojej organizacji z żądaniem zwrotu pieniędzy za program... Bezskutecznie.

Alicja Buczkowska

O czym warto pamiętać – rady studentów, którzy pracowali w USA

Alicja Buczkowska – dziennikarstwo na UJ:

1. Skontaktuj się przed wyjazdem z pracodawcą i upewnij się, czy rzeczywiście ma dla ciebie pracę, którą oferuje pośrednik.
2. Firma organizująca wyjazd jedynie pośredniczy w kontakcie z pracodawcą. Po podpisaniu umowy nie bierze odpowiedzialności za to, czy na pewno dostaniesz pracę.
3. W dużych firmach np. w parkach rozrywki praca jest pewniejsza, potrzeba tam wielu rąk do pracy. Małe hotele czy restauracje mogą cię nie przyjmując np. z powodu kiepskiego sezonu.

Dominika Hadasik – stosunki międzynarodowe na AE:

1. Jeśli chcesz pozwiedzać, wypożyczyć samochód z grupą przyjaciół (może poznanych w Stanach?). Wypożyczenie samochodu przez dwie osoby wychodzi drogo.
2. Nie jedź sam. Nie wiesz, jakich ludzi spotkasz. Możesz się znaleźć w małym, nudnym miasteczku.
3. Policz, czy zaoferowana praca pozwoli ci pokryć koszty wyjazdu i zaoszczędzić.
4. Ustal z pracodawcą, kiedy możesz brać wolne. Inaczej – możesz mieć trudności z wyjazdem na weekend.
5. Zaprzyjrzaj się z managementem. Pomoże ci w razie trudności.

Patrycja Fudalej – stosunki międzynarodowe na WSE im. ks. Tischnera:

1. Znajdź zakwaterowanie przed wyjazdem (przez Internet lub z pomocą firmy)
2. Jeśli chcesz podszkolić język – szukaj małych pracodawców. W dużych kompaniach spotkasz Polaków.
3. Znajdź drugą pracę – jeśli jedziesz tam, by zarobić, a nie odpocząć.

Praca w USA

Do wakacji nie tak daleko...

Ruszyły zapisy na programy pracy w USA. Każdy student może wyjechać (jeśli w tym roku piszesz pracę licencjacką lub magisterską – obrona musi nastąpić po powrocie). Jeśli wybierzesz Work & Travel zarobisz nawet do 3000\$. Camp i Resort America stanowią raczej wymianę kulturową, pole do poznania młodych ludzi z różnych krajów. Możesz spędzić z nimi 9 tygodni na obozach młodzieżowych, opiekując się amerykańskimi dziećmi, ucząc np. gry w siatkówkę, albo... obierając ziemniaki (Camp America), Resort America to głównie praca w hotelach, motelach, klubach golfowych. Resort cieszy się większą popularnością niż Camp. Tam miejsca kończą się na przełomie grudnia i stycznia. Zanim się zdecydujesz, zobacz, co ci najbardziej odpowiada, zapamiętaj rady tych, którzy przetrarli szlaki.

► Camp i Resort America a Work & Travel – porównanie

1. Programy Camp i Resort America dają lepsze gwarancje pracy (przedstawiciele organizatora American Institute for Foreign

Study są po obu stronach oceanu).

2. W&T jest droższym programem, ale pozwala więcej zarobić.
3. Na Camp i Resort organizatorzy zapewniają bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie (w programie W&T trzeba się o to załatwić samemu), a czasem nawet bezpłatny dojazd do miejsca pracy.
4. Na Camp i Resort spotkasz dużo młodych ludzi, na W & T możesz równie dobrze pracować w wielkim mieście, jak i na prowincji.
5. W&T daje możliwość zmiany pracy, Camp i Resort – nie.
6. Na Camp musisz pracować minimum 9 tygodni, na Resort – 12, na W&T nie ma takich ograniczeń.
7. Na Resort musisz wylecieć między 5 maja a 28 czerwca, na W&T możesz nawet do końca lipca. Jednak tańsze bilety są na wyloty do połowy czerwca.
8. Na Camp i Resort nie możesz podjąć dodatkowej pracy, na W&T – tak.
9. Camp organizuje się głównie na wschodnim wybrzeżu, Resort i W&T w całych Stanach

► Camp, Resort America w liczbach

Koszt programu – ok. 3000 złotych. 12 tygodni pracy to 1400\$ zarobku, każdy następny tydzień – 200\$. To raczej kieszonkowe niż pensja. Na Campie zarobisz mniej, bo jest krótszy. W latach 2003–2004 99% osób dostało wizy (pozostałym zwrócono całość kosztów)

► Work & Travel w liczbach

Koszt całego programu – 5000–6000 złotych. Minimalna stawka za godzinę – 5,15\$ lub 2,17\$ (jeśli dostajesz w pracy napiwki). Zazwyczaj zarobki wahają się między 6 a 9\$. Masz pozwolenie na 4 miesiące pracy i 30 dni na zwiedzanie.

► Work & Travel – Procedura

1. Wybierz firmę pośredniczącą w znalezieniu pracy
2. Czeka cię test lub rozmowa kwalifikacyjna
3. Podpisanie umowy udziału w programie i opłata wpisowa
4. Podpisanie umowy o pracę (własny pracodawca, korzystanie

nie z bazy pracodawców pośrednika, udział w Targach Pracy)

5. Złożenie kompletu dokumentów i opłata za program
6. Rozpoczęcie procedury wizowej
7. Jeśli dostaniesz wizę J-1, płacisz za bilet lotniczy i... w drogę!

► Camp, Resort America – kontakt

Jeśli chcesz się zgłosić na Camp lub Resort, skontaktuj się z konsultantem American Institute for Foreign Study w Krakowie:

Marek Wrona, tel. 262-05-92 (po godz. 18.00), 603-133-290, marek.wrona@campamerica.pl

Katarzyna Baron, tel. 628-20-66 (w godz. 9.00–15.00), 609-775-484, katarzyna.baron@campamerica.pl

Elżbieta Cieżki, tel. 422-94-44 wew. 121, 122 (w godz. 9.00–15.00), 603-247-561, elzbieta.ciezki@campamerica.pl

Iwona Budnik, tel. 426-18-10, 656-61-50 (po godz. 17.00), 607-979-389, iwona.budnik@campamerica.pl

Przygotowali: Anna Drygalska
i Oskar Grzegorzczak

Kariera z Biurem Karier

Historia biur karier rozpoczęła się ponad sto lat temu w Wielkiej Brytanii, skąd rozprzestrzeniła się do wielu krajów całego świata. We wrześniu 2001 roku rozpoczęło swoją działalność Biuro Karier Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Do głównych zadań BK należy: dostarczanie studentom i absolwentom aktualnych informacji o rynku pracy, udostępnianie publikacji związanych z możliwościami dalszego kształcenia w Polsce i zagranicą oraz ofertami pracy, rozmowy doradcze, pomoc w przygotowaniu dokumentów aplikacyjnych, organizacja spotkań z pracodawcami, a także organizacja i prowadzenie warsztatów pomagających zaplanować swoją przyszłą karierę zawodową.

Wszystkie informacje dotyczące działalności biura można znaleźć na stronie www.uj.edu.pl/biurokarier. Pamiętać należy, że Biuro Karier chociaż dysponuje ofertami pracy

i praktyk, nie jest biurem pośrednictwa (tzn. nie zajmuje się rekrutacją, ale szeroko pojętą informacją i pomocą). Wszystkim, którzy aktywnie poszukują pracy, polecamy korzystanie z Internetu, na takich portalach, jak: www.1praca.gov.pl, www.pracuj.pl, www.praca.onet.pl, www.usc.gov.pl, www.2gazeta.pl/praca, www.jobpilot.pl, www.kariera.com.pl.

► Dziedziny działalności

Swoją pomoc i oferty Biuro kieruje nie tylko do absolwentów, ale także do studentów II–IV roku, aby mogli oni planować i wybrać swoją drogę zawodową już teraz. Dlate-

go regularnie organizuje warsztaty o tym, jak przygotować dokumenty aplikacyjne, jak przejść przez rozmowę kwalifikacyjną oraz Career Manager, czyli jak zaplanować swoją przyszłość.

Teraz dostępny jest najnowszy „Informator Kariera”, w którym znaleźć można: indeks branżowy firm, baza adresową firm od A do Z oraz profile pracodawców, a także mnóstwo ciekawych i pomocnych artykułów dotyczących pracy. Polecam.

► Praca w Unii Europejskiej

Natomiast jeżeli szukasz pracy w UE jedną z efektywniejszych form jest

sieć EURES (Europejskie Służby Zatrudnienia), która zajmuje się międzynarodowym pośrednictwem pracy oraz udostępnia informacje o warunkach życia i sytuacji na rynku pracy w krajach członkowskich. www.europa.eu.int/eures

Żaneta Gładysz



Biuro Karier
Uniwersytetu Jagiellońskiego

ul. Czapskich 4, pok. 303,
od poniedziałku do piątku
w godz. 10.00–15.00
tel./fax: 12 431-13-28
e-mail: kariery@uj.edu.pl

Student na macie

Na każdej krakowskiej uczelni możemy spotkać przynajmniej jeden plakat reklamujący klub fitness, siłownię czy kolejną szkołę walki. Podczas gdy jedni z nas siedzą wieczorami w pubach, delektując się na zmianę smakiem piwa i papierosa, inni wyciskają z siebie resztki potu, katując swoje ciało wysiłkiem fizycznym. Tylko po co to wszystko, spytacie?

Już od jakiegoś czasu na całym świecie zauważalna jest moda na zdrowy styl życia. Gdy poczęstujemy kogoś papierosem, coraz częściej słyszymy odpowiedź „dzięki, nie palę”. Zdrowy styl życia to przede wszystkim racjonalne żywienie, więcej ruchu, przestrzeganie zasad higieny, życie bez nalogów, umiejętność pracy i wypoczynku. Takie zasady, jak wiadomo, ciężko jest wprowadzić do studenckiego trybu życia. Istnieją jednak sposoby na to, żeby choć trochę pomóc swojemu ciału i umysłowi w poprawnym funkcjonowaniu. Które z nich najczęściej wybierają studenci? Postanowiliśmy to sprawdzić na drodze autopsji.

► „Karate” – pusta dłoń

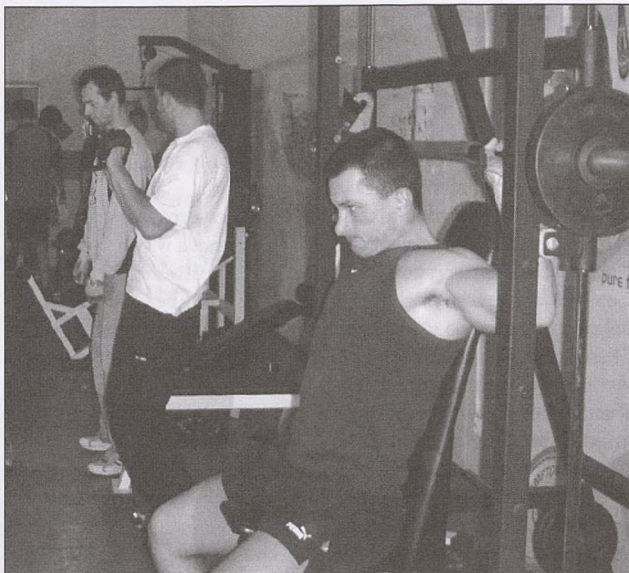
Karate powstało przeszło tysiąc lat temu jako forma walki bez użycia broni. Przez setki lat stało się nie tylko sztuką walki, ale i szkołą kształtowania charakterów, sposobem na doskonalenie cech psychicznych poprzez rygorystyczny trening cielesny. W Polsce szczególnie popularność zdobyła odmiana Karate – Karate Kyokushinkai. Historia Kyokushinkai „Ekstremum Prawdy” jest w dużej mierze historią życia jego twórcy, Masutatsu Oyamy. Oyama był człowiekiem niezwykłym, na temat treningów zwykł mówić: „Należy być silnym jak lew, a zarazem szlachetnym jak kwiat. Poprzez trening można dotrzeć do bram niebios”.

Dlaczego studenci przychodzą na treningi Karate? – spytałem Senseia Witolda Zurzyckiego. – Wydaje mi się, że powodów takich jest cała masa i trzeba by do nich

podchodzić indywidualnie. Jednak mówiąc ogólnie – wiadomo, że życie studenta bywa stresujące. Trening Karate pomaga na pewno rozładować to wewnętrzne napięcie. Poza tym Karate wzmacnia odporność (nie tylko tą na ciosy), pozwala nabrać pewności siebie, samoświadomości, co przydaje się w codziennym życiu. Jest jeszcze jedna kwestia. Często zdarza się, że student po zajęciach dysponuje wolnym czasem, z którym nie ma co zrobić. Dlatego niektórzy, zamiast marnować go w różnoraki sposób, wolą poświęcić się treningom Karate. Kyokushin to oczywiście także sztuka walki. Należy jednak pamiętać, że Karate nigdy nie atakuje pierwsze.

► Popularna siłka

Tę dyscyplinę sportu pamiętają już nasi pradziadkowie. Pracowanie nad własną kondycją i umięśnieniem było popularnym zajęciem już dziesiątki lat temu. Kulturystryka w Polsce okres swojej największej popularności przeżyła za czasu pierwszych sukcesów Arnolda Schwarzeneggera. Dziesiątki osób pracowały w osiedlowych piwnicach nad wielkością swoich mięśni. Ostatnio możemy obserwować niejako „odrodzenie” tej mody. Dostęp do siłowni jeszcze kilkanaście lat temu był dosyć ograniczony. Dziś możemy je znaleźć na każdym większym osiedlu. Należy jednak pamiętać, żeby przy wyborze „naszej siłki” kierować się stanem jej wyposażenia i możliwością osiągnięcia porady trenera. Jest to bardzo ważne, szczególnie jeżeli dopiero zaczynamy swoją przygodę z pracą nad mięśniami. Do ofert siłowni kilka lat temu dołączył jeszcze tzw. fitness – czyli coś dla pań (choć nie wyłącznie). Właśnie fitness cieszy się ostatnimi czasy ogromną popularnością. Okazuje się, że bardzo wiele pań skłonnych jest do poświęceń dla posiadania wspaniałej figury i znakomitej



kondycji. Siłownia i fitness to dobra propozycja dla każdego. Warto również pomyśleć o nich jako dodatkach do innych, nie tylko opisywanych tutaj, sportów. Powiew Brazylii... Capoeira

Capoeira jest sztuką walki pochodzącą z Brazylii, ale mającą korzenie również w Angoli w Afryce. Jej nieodłączną częścią są poza treningiem walki – taniec, śpiew, gra na instrumentach oraz akrobatyka. Walka, a raczej gra Capoeira odbywa się wewnątrz Roda. Roda tworzą stojący dookoła widzowie, a także bateria – capoeiristas grający na instrumentach. Głównym instrumentem w baterii jest Berimbau, który nadaje rytm kolejnym instrumentom oraz grze wewnątrz Roda. Na treningach Capoeiry panuje bardzo przyjazna, wręcz rodzinna atmosfera. Jej trening obejmuje wiele rozciągających i sprawnościowych ćwiczeń oraz oczywiście walki. Na treningu zwraca uwagę duża liczba ćwiczących dziewcząt. Wysiłek fizyczny w otoczeniu śpiewu i muzyki pozwala na pewno na odprężenie i zrelaksowanie się. Capoeiristas imponują sprawnością fizyczną. Jest to niewątpliwie bardzo efektowny sport.

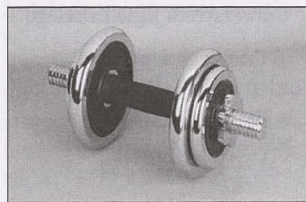
► Mocne zakończenie – Krav Maga

Krav Maga to izraelski system walki wręcz i samoobrony, opracowany i używany przez Siły Zbrojne Izraela (IDF), policję, straż graniczną, jednostki specjalne i antyterrorystyczne. Jednocześnie jest to temat, o którym dużo mówiło się ostatnimi czasy. Krav Maga zdobyła w naszym kraju ogromną

popularność. Co ważniejsze na jej treningach zdecydowaną większość stanowią studenci. – W mojej sekcji ok. 80% ćwiczących osób jest studentami – mówi Robert Mikulski ze Stowarzyszenia Krav Maga Polska (Fili „Krav Maga Polska Tomasz Adamczyk”). Dlaczego warto ćwiczyć Krav Magę? – Jest to najprostszy i zarazem najskuteczniejszy system walki. Jej techniki opierają się na naturalnych odruchach, które każdy z nas w sobie ma, choć nie zawsze potrafi z nich korzystać. Na naszych treningach przygotowujemy do prawdziwej walki. Oczywiście trening zawiera elementy rozgrzewki, ćwiczenia siłowe itd. Nie kładziemy jednak na to dużego nacisku. W rzeczywistej walce nikt nie ma przecież czasu na rozgrzewkę...

Oferta krakowskich siłowni, „fitnessów” i szkół walki jest bardzo bogata. Na pewno każdy może w niej znaleźć coś dla siebie. Tak więc studencie/studentko! Wytrzuć papierosa z ręki, piwo wylej za siebie (może przyniesie ci to szczęście), wydobądź z szafki stary, dawno zapomniany dres, DO DZIEŁA!

Wojciech Herman



Ceny:

Siłownie i kluby fitness – ok. 60zł
Karate (w zależności od stopnia zaawansowania grupy, liczby treningów w tygodniu, itp.) od 30 do 60 zł miesięcznie.
Capoeira – ok. 60 zł miesięcznie
Krav Maga – ok. 90 zł

Powstaje książka o autostopie

Jechamy na lazur

Pif. Traktuję to bardzo personalnie, bo JA chcę, żeby ta książka powstała. Ale w gruncie rzeczy bardzo mi zależy, żeby ona była nie dla mnie, tylko dla ludzi. Paf. Będzie książka o autostopie. Jakub Czupryński z krakowskiej grupy artystycznej Pif Paf rozpoczął prace nad antologią tekstów na temat tego zjawiska.

► Nie ma. Będzie

Pomysł narodził się, gdy Kuba dostrzegł brak. Brak trwałych zapisów dotyczących autostopu, śladów po nim w kulturze. Nie są utrwalone wspomnienia po samym autostopie – mówi. W gruncie rzeczy nic nie pozostało po całym okresie funkcjonowania autostopu w Polsce. Jest „Podróż za jeden uśmiech” Adama Bahdaja, jakieś poradniki dla autostopowiczów, ale nie ma żadnej poważnej książki na temat tego zjawiska.

Od tego się zaczęło. Stwierdziłem, że trzeba taką książkę zrobić jak najszybciej, póki jeszcze dużo ludzi jeździ w Polsce. A zwłaszcza warto to zrobić w kraju, który ma wybitne tradycje autostopowe – mówi Jakub.

Na książkę złożą się teksty różnych autorów. Jakub zbiera teksty pisane na jego zlecenie, te, które powstały już wcześniej, wiersze, zdjęcia. Przeprowadza wywiady z ludźmi, którzy byli lub są związani z autostopem. Próbuje zebrać wiele różnych materiałów po to, żeby ludzie, którzy się autostopem interesują, którzy jeździli, teraz jeżdżą albo będą jeździć, mogli trafić do jednej pozycji, żeby nie musieli szukać – wyjaśnia cel przedsięwzięcia.

(...) trzeba się trochę pogibać, rzucić w szyby wozów pozytywną energią, by się ktoś zatrzymał, dwa smętne typy z Polski w dresach, co „jechamy na lazur”, za Besançon stały drugi dzień, a my dzięki popisom Tufka, choć grzecznie stanęliśmy na samym końcu stopującej kolejki (ze dwadzieścia osób!), dziesięć minut ledwie!

(Leszek Łuczyn,

Dziewięć dni z trzydziestu sześciu)

► Jak było na początku

Informacja o projekcie rozeszła się głównie przez Internet. W swoim liście Kuba podkreślał, że jest to projekt stricte niekomercyjny – autorzy nie otrzymują wierszówek. Każdy z nich dostanie jednak

egzemplarz książki. Mimo to odzew był większy od spodziewanego – ludzie zaczęli przysyłać przeróżne teksty, w tej chwili jest ich około 30. Jak mówi Kuba, z tej liczby „odpadnie” jakieś dziesięć procent materiałów. Zaznacza, że celem projektu nie jest stworzenie zbioru wybitnych literacko tekstów. Nie ciągnę jakiegos super poziomu literackiego, nie o to chodzi – chodzi bardziej o dokument – mówi Kuba. – Nawet jeśli ktoś napisze słabo, ale da jakieś świadectwo tego, co robił, to to przechodzi. Jeżeli kryje się za tym jakakolwiek refleksja, coś specyficznego.

Najważniejszym warunkiem, jaki autor pomysłu postawił autorom tekstów, było pisanie o własnych refleksjach i przemyśleniach na temat autostopu. NIE zależy nam na praktycznych informacjach i szczegółach, przewodnikach dla duszyczek zbłąkanych na któreś z holenderskich autostrad, suchej dokumentacji wazszych podróży, tego co wzięliście do plecaka i w ile godzin przejeżdżacie trasę Pajęczno – Turek – pisał Kuba w mailu wyjaśniającym istotę pomysłu. W kwestii formy zostawił piszącym wolną rękę. Co ważne, nie narzucił im również żadnej ogólniej hipotezy, której powinni się trzymać.

Z tej podróży pamiętam jeszcze kompletnie pustą drogę tuż za Pultuskim, na której położyliśmy się, by jeszcze bardziej zademonstrować sobie, jak bardzo pusta ona była.

(Anna Kokot)

► Mnie nie odrzuca

Nadesłane dotąd teksty Kuba ocenia w większości pozytywnie. Ja mam na to bardzo krytyczne spojrzenie, dlatego jeśli mnie to nie odrzuca, to myślę, że ludzi też nie odrzuci – przekonuje. Wydanie książki planowane jest na wiosnę przyszłego roku. Dostałem kilka propozycji wydawniczych, mam też trochę kasy, jeśli musiałbym sam w to zainwestować. Książka wyjdzie na pewno. Póki co Kuba



jeździ po całym kraju w poszukiwaniu osób, które mogłyby pomóc w powstaniu wydawnictwa. Jak mówi – Pewnie nadal są ludzie, którzy powinni się o tym dowiedzieć, a się nie dowiedzieli. W założeniu tych drugich ma być ich jak najmniej.

Przez tyle lat praktyki jeżdżenia stopem nie spotkało mnie nic złego. (...) Nie jest łatwo spotkać kryminalistę albo psychopata.

(Anna Kokot)

► Jeszcze pociągnie

Obserwując dzisiejszy stan zdrowia polskiego autostopu trudno nie zadać przy tej okazji pytania o jego przyszłość. Według Kuby autostop będzie stopniowo podupadał z racji rosnącej „motoryzacji” społeczeństwa. Ubolewam nad tym.

Wolałbym ulicę, na której od czasu do czasu przejeżdża jakieś auto i stoi dziesięciu autostopowiczów niż na odwrót. Ale myślę, że jakieś dziesięć, piętnaście lat autostop w Polsce pociągnie, a później będzie to wyglądało tak jak na Zachodzie – prawie nikt nie jeździ, ale ludzie mimo wszystko zatrzymują się, bo sami jeździli.

(...) on gdzieś tam jest, już do mnie jeździe, ten zwierz ze stali, co mnie zabierze... wyciągam rękę błogosławiąc drogę, a moi aniołowie czuwają, błogosławię wszystkich, którzy mnie mijają, którzy są za mną i którzy są przede mną... nie wiem, co się stanie i nie muszę wiedzieć... cel jest względny... kierunek? zawsze przed siebie.

(Leszek Łuczyn,

Dziewięć dni z trzydziestu sześciu)

Michał Maziarz

Trudno dokładnie określić, kiedy autostop pojawił się w Polsce. Pewne jest, że prawdziwy boom autostopowy przypadł na przełom lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Kontrkulturowe wartości, jakie w oczach młodych ludzi niosł ze sobą autostop, sprawiły, że ta forma przemieszczania się, poznawania ludzi czy odkrywania kraju, na długie lata przyciągnęła tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy z nich. Tkwiący w autostopie potencjał – łatwość, z jaką przyciągał on młodych i ufność, jaką mieli oni do wszystkich, którzy autostop wspierali, od pewnego momentu zaczęła wykorzystywać władza ludowa. System książeczek autostopowych popularyzował tę formę spędzania wolnego czasu i przyprowadzał jednocześnie ludzką twarz decydentom. W Polsce autostop był zalegalizowany, władza miała w tym swój interes, ale w gruncie rzeczy było to pójście na rękę ludziom młodym – mówi Jakub.

Fenomen, jakim okazał się być autostop, tłumaczy tolerancją władzy i anarchistycznym podejściem Polaków do życia. Jakub – Kraj jest stosunkowo biedny, dlatego babulki jadące na targ przez wszystkie lata komuny po prostu jeździły autostopem. Nie miały swojego auta ani nie wsiadały grzecznie do autobusu, tylko wolały pojechać z nieznanym mężczyzną.

Do tych, którzy chcą współtworzyć antologię autostopu:

- poszukujemy opisów waszych podróży, doświadczeń, przygód i obserwacji związanych z podróżowaniem autostopem. Zależy nam przede wszystkim na refleksyjnym, esejowym spojrzeniu na zjawisko,
- poszukujemy zarówno snujących fascynujące opowieści, trzech krytyków z nastawieniem analitycznym, jak i życiowych czy wakacyjnych włóczęgów, którzy chcieliby się podzielić swymi refleksjami,
- zależy nam przede wszystkim na esejach ludzi, dla których autostop jest lub był mniej lub bardziej ważnym wyznacznikiem stylu życia,
- nie ma żadnej ogólniej hipotezy, tematu, interpretacji, której macie się trzymać,
- objętość – 1–20 stron znormalizowanego maszynopisu, z
- zdjęcia mile widziane. Wiersze? Czemu nie...
- UWAGA! Ostateczny termin nadsyłania prac – 31 grudnia 2004.

Jakub Czupryński, Grupa Pif Paf Kraków
e-mail: autostop-antologia@o2.pl

Pięć na sześć

Mocno przereklamowana kapelka *Jet* może się schować. Na światowej scenie rock'n'rolowej mamy nowego boga, a jest nim *Electric Six*. To, co ta pięciosobowa formacja z Detroit wyprowadza na wydany nie tak dawno temu (choć też nie ostatnio) albumie *Fire*, po prostu przechodzi ludzkie pojęcie. Nazwa płyty całkowicie oddaje to, co na niej znajdziemy – jest gorąco. Uff, bardzo gorąco. Do przesłuchania mamy trzynaście kawałków z piekła rodem; szatański miszmasz '70 disco, punka, new wave i czystego rock'n'rolla, który zmiotł mnie z powierzchni ziemi. Z tej płyty kipi taka energia, że z powodzeniem zastępuje poranną kawę.

Ale dobra, jedziemy od początku... Pierwszy kawałek i już szczeni na dół. Utwór *Dance Commander* – no jakby tak grali w tych wszystkich klubikach, to może bym uwierzył w coś takiego jak „klabing”. Potem mamy jak u Hitchcocka, ak-

cja nabiera tempa, klimat się zagęszcza, jest coraz fajniej, lepiej a nigdy ciszej; chociażby wystrzelujący słuchacza z butów kawałek *Naked Pictures*, a później *Danger! High Voltage*, przy którym nogi same poczynają hasać. I gdzieś tu nagle, w środku płyty niszczący cios między oczy – *Gay Bar* – kawałek, dla którego warto byłoby zapłacić nawet te siedemdziesiąt parę złotych za oryginalny CD. Na zakończenie albumu mamy jeszcze balladę *Synthesizer* w klimacie opętanego przez szatana zespołu *Papa Dance* i... i można puszczać od nowa. W nie-skończoność.

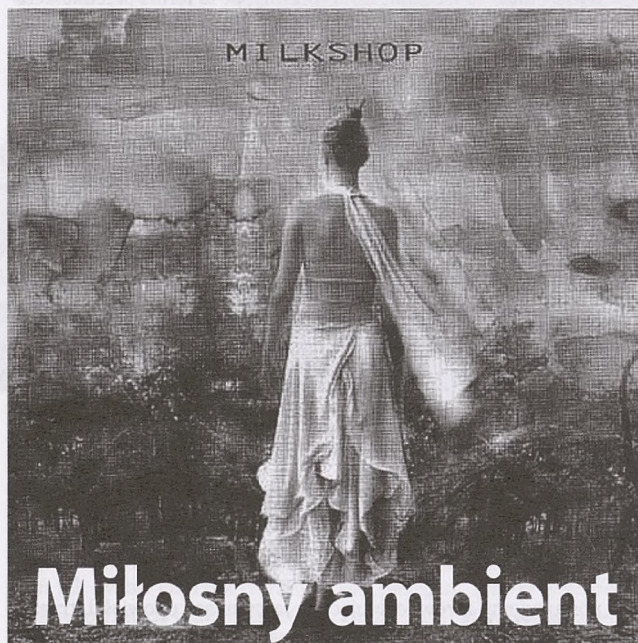
Gdzieś przeczytałem, że tak mogłyby brzmieć wspólne nagrania *Toma Jones'a* i *AC/DC*, ale nawet *AC/DC* nie byłoby w stanie okraścić tej muzyki tak niesamowitymi tekstami, jak *Electric Six* robi to w kawałku *Naked Pictures (Of Your Mother)*: *better if we fuck together, if it's not to be noted I got somethin' better for ya:*



naked pictures of your mother. I to wszystko złożone do kupy, czyli: energia, dobry bit, jeszcze lepszy riff i szatańsko wybrane teksty tworzą klimat tej płyty. Niesamowicie dobry klimat pierwszej od dawien dawna prawdziwie

rock'n'rolowej płyty. Tak więc re-asumując: umarł król, niech żyje król. Rock'n'roll powrócił!!! *Electric Six „Fire”*, wyd. XL Recordings, 2003
www.electric6.com

Tytus Klepacz



Kiedy oglądałem ostatni festiwal w Opolu, ściszałem kciuki za grupę Milkshop. Po pierwsze dlatego, że pochodzi z Krakowa, po drugie dlatego, że znam muzyków zespołu, po trzecie (i najważniejsze) dlatego, że znam potencjał, który drzemie w Piotru Krakowskim, liderze formacji. Milkshop wygrał. Zasłużenie.

Kilka tygodni później do rozgłośni radiowych trafiła ep-ka „Islandia”.

Sądziłem, że to zapowiedź płyty, którą zespół wyda. Życie okazało się bardziej brutalne. Krakowska grupa zniknęła na kilka miesięcy bez echa.

I wtedy zaczęło się oczekiwanie na nowy album i jakiś sygnał od formacji. Cisza. Mijały kolejne miesiące. Sądziłem, że to następna grupa, której nie uda się skutecznie przełożyć sukcesu w ważnej imprezie na późniejszą karierę (tak

było m.in. w przypadku krakowskiego zespołu Żandarm, który też wygrał w Opolu, w 2002 roku).

O Milkshop dopytywali się też inni. Jeszcze nigdy nie dostałem od słuchaczy tytułu maili w sprawie jednego zespołu.

Przełomowy okazał się listopad, kiedy debiutancka płyta krakowskiej grupy trafiła do sklepów. Krążek zatytułowany po prostu „Milkshop” jest piękny. Spokojna, romantyczna, głównie ambientowa muzyka idzie w parze z miłosnymi tekstami. To idealna płyta do słuchania we dwoje, w łóżku, w ogrodzie czy innym nastrojowym miejscu. Utwory skomponował Piotr Krakowski, zaśpiewała je Izabela Tomczyk. Na co dzień są parą i w piosenkach na „Milkshop” słyszy i czuje się uczucia, którymi się darzą.

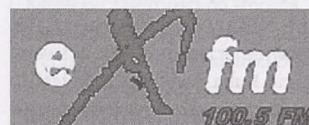
Ponadto w nagraniu albumu brali udział: Agnieszka Majchrzyk (wiolonczela), Krzysztof Kossowski (instrumenty klawiszowe), Jarosław Wilkosz (kontrabas) i Jakub Oleksy (perkusja). Część muzyków studiuje na krakowskich uczelniach. Na krążku wśród czternastu utworów znalazła się zarówno „Islandia” oraz „Tak jak ty” znany z Opola.

Płyta Milkshop ma jeden minus (który jednak przytłoczony jest

zaletami). Znalazły się na niej dwa covery. Pierwszy z nich „Nigdy się nie dowiesz” Czesława Niemena wtapia się w całość krążka, jednak „Wonderful life” Blacka to już zupełnie nieporozumienie. Nie rozumiem, dlaczego umieszczono te utwory na płycie. Nie chce mi się wierzyć, że Milkshopowi zabrakło pomysłów na własne kompozycje. A jeśli nawet, to można było stworzyć album z dwunastoma a nie czternastoma utworami. Nie zmienia to faktu, że Milkshop jest zespołem, który może starać się o miano „objawienia roku” na polskiej scenie muzycznej.

Bartek Borowicz

Debiutanckiej płyty zespołu Milkshop możecie posłuchać w „Studentckim Alfabecie Muzycznym” – audycji nadawanej w Radiu eX FM (100,50FM) od poniedziałku do piątku o godz. 22:15 (www.xfm.pl/sam)



Festiwal kryminału

W poszukiwaniu polskiego kryminału

Polski kryminał doczekał się festiwalu. O intrygach i zbrodniach dyskutowano w Krakowie, gdyż – jak przewrotnie uzasadnili organizatorzy – Kraków to miasto z kryminalną przeszłością, tutaj popełniono słynną zbrodnię – Szewczyk Drazek zabił smoka...

Czas w Krakowie można by mierzyć na podstawie festiwalu, które odbywają się tu każdego miesiąca. Niektóre kończą się sukcesem, inne zyskują miano „totalnych niewypałów”. Stowarzyszenie Miłośników Kryminału i Powieści Sensacyjnej „Trup w Szafie”, „Tygodnik Powszechny” i Instytut Książki zadbali, by I Festiwal Kryminału, mimo że debiutant, był perfekcyjnie przygotowany i ciekawy. Nawet fatalna pogoda w przedostatni weekend listopada nie zniechęciła miłośników powieści kryminalnej do udziału w festiwalowych spotkaniach. A było w czym wybierać. Impreza rozpoczęła się przeglądem filmów z „Kolekcji Kryminalnej” w Centrum Kinowym Ars. Scenariusze Joanny Chmielewskiej pisane w czasach Peerelu zmierzyły się z tymi współczesnymi autorstwa Davida Mameta. Zwycięzcy filmowej potyczki nie wyłoniono, gdyż widzom podobały się wszystkie zaprezentowane filmy.

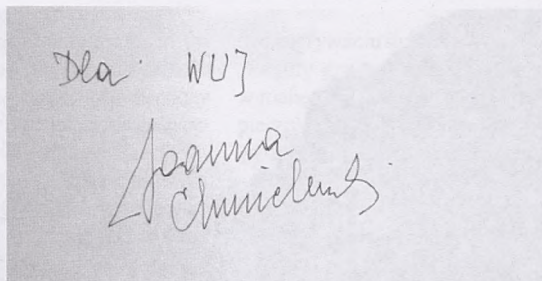
Festiwal Piosenki w Sopocie ma Bursztynowe Słowiki, w Gdyni najlepsze filmy walczą o Złote Lwy, a jury krakowskiego festiwalu przyznało iście kryminalną Nagrodę Wielkiego Kalibru. Uhonorowano nią za całokształt twórczości pierwszą damę polskiego krymi-

nału, czyli Joannę Chmielewską – *Chciałam pisać książki. Chciałam, żeby były czytane, ale takie zaszczyty do głowy mi przyszły. Cieszę się ogromnie, że kryminał jako gatunek został doceniony* – mówiła laureatka, odbierając nagrodę.

Drugi Wielki Kaliber powędrował do Marka Krajewskiego, którego powieść „Koniec Świata w Breslau” jury festiwalu uznało za najlepszą polską powieść kryminalną minionego roku.

Ci, którzy kryminału nie doceniają, mieli szansę przekonać się do niego podczas debaty „Do czego jest nam potrzebna powieść kryminalna?” zorganizowanej w klubie Alchemia. Uczestniczyli w niej pisarze i krytycy: Joanna Chmielewska, Tomasz Fijałkowski, Marian Sala (krytyk i historyk literatury, profesor UJ) i Witold Beres. – *Jest to literatura pouczająca. Przekazuje wiedzę o krajach, danej epoce, ludziach i różnych drobnostkach, których nie znajdzie się w innych dziełach* – mówiła także gorzkie słowa pod adresem polskich kryminałów. – Mam parę powieści kryminalnych, kilku autorów. Prozy niekryminalnej jest jeszcze mniej. W związku z tym zostaje nam pozycja „Pan Tadeusz”, a to zdecydowanie za mało...

Marianna Knap



Joanna Chmielewska (właśc. Irena Kühn). Urodziła się w 1932 r. w Warszawie. Z wykształcenia jest inżynierem architektem. Debiutowała w 1958 r. czasopiśmie „Kultura i Życie”. Pierwszą jej książka „Klin” stała się podstawą scenariusza (także autorstwa Chmielewskiej) do filmu „Lekarstwo na miłość”, który przypomniano na Festiwalu Kryminału. Píše książki dla dorosłych i młodzieży. Najbardziej znane i cenione to: „Całe zdanie nieboszczyka”, „Wszystko czerwone” i „Lesio”. W 1994 r. wydała pięciotomową autobiografię. Organizatorzy I Festiwalu Kryminalnego przyznali jej Nagrodę Wielkiego Kalibru za całokształt twórczości kryminalnej.

Marianna Knap: Jakie miała Pani marzenia jako studentka?

Joanna Chmielewska: Jako studentka nie miałam czasu na marzenia. Marzyłam zanim zaczęłam studia. Chciałam wtedy pisać książki i podróżować.

Osoby, które fascynują się Pani twórczością, zgodnie twierdzą, że czytanie książek Joanny Chmielewskiej powinno rozpocząć się od „Lesia”. Dlaczego? Czy Pani ocenia tę powieść jako najlepszą?

Nie. Mówią tak zapewne dlatego, że jest to książka odmienna i chyba najśmieszniejsza z wszystkich. Jeśli chodzi o książki dla dzieci, to łatwo powiedzieć, jak je czytać, bo napisałam cykl, który zaczyna się od „Nawiedzzonego domu”. Nato-

miast po wszystkie pozostałe warto sięgać tak, jak były pisane. „Boczne drogi” i „Studnie przodków” też stanowią jakąś całość, „Podejrzani”, „Krododyl” i „Nieboszczyk” są powiązani osobami.

Kto dla Pani jest wzorem pisarstwa, niekoniecznie kryminalnego?

Nie potrafię powiedzieć. Jest kilku pisarzy, którzy są dla mnie nieosiągalnym ideałem i uważam, że piszą nieporównywalnie lepiej niż ja. Szczególnie, jeśli chodzi o ten sam gatunek, ale w tym momencie nie potrafię wymienić.

Ulubiona książka...

Mam kilka ulubionych, dlatego nie byłabym pewna, co zabiorę na bezludną wyspę, ale na pewno cały kufer.

O swoich ulubionych polskich kryminałach mówi Marek Krajewski, autor powieści „Śmierć w Breslau”: Mój ulubiony polski autor to Witold Horwath. Napisał znakomity thriller „Ptakon”, który bardzo mi się podoba, choć może trochę ciężko się go czyta ze względu na dziwaczne akapity. Równie wspaniała jest inna książka tego autora – tom opowiadań „Africa Corps”, a tytułowy utwór jest stuprocentowo kryminalny.

Czytałem z zainteresowaniem „Testament Diabła” Irka Grina. Ta książka też mi się podobała, chociaż to nie jest typowy kryminał. W Polsce w ogóle nie ma typowych kryminałów. Słyszałem jak Marcin Świetlicki mówił, że chciałby, aby powstał kryminał, którego bohaterem byłby detektyw, który podchodzi do biurka, wyciąga z niego flaszkę wódki. Później przychodzi piękna kobieta, wręcza mu jakieś zadanie. Wkrótce okazuje się famme fatal. Wszyscy w ogóle noszą maski, a detektyw w końcu odkrywa cały smród świata. Marcin Świetlicki chciałby po prostu polskiego Chandlera, a polskiego Chandlera nie ma, chociaż u niektórych autorów z pewnością widać jego silny wpływ. Tak jest na przykład u Artura Baniewiczza.

Kraków, dnia 24 listopada 2004 r.

Sendując podręcznik
czytelnika prima studenckiego WUJ!

Marek Krajewski

Konkurs „Rozdroża” rozstrzygnięty



fot. Krzysztof Hończak

25 listopada rozdano nagrody w konkursie fotograficznym „Pocztówka z wakacji”, zorganizowanym przez AKT „Rozdroża”. Zakończenie konkursu odbyło się podczas III Spotkań na Rozdrożu – tym razem był to pokaz slajdów z Etiopii. Na konkurs nadesłano prawie 100 zdjęć. Jury konkursu nagrodziło łącznie 12 autorów. Zwycięzcą został Krzysztof Hończak. Drugie miejsce zajęli ex aequo Lucyna Streich oraz Paweł Strojny. Sponsorami konkursu są: Samorząd Studentów UJ, Aron – producent sprzętu turystycznego i narciarskiego, Wydawnictwo Bezdroża, Pracownia Fotografii Cyfrowej – Henryk Ostrowski, Profi Lingua, Beta – ksero D.S. Nawojka.

Macek

Ogłoszenie

AKT „Rozdroża” poszukuje osoby mówiącej po portugalsku zainteresowanej wyprawą do Brazylii.

Kontakt:

blackhorse44@poczta.fm
www.rozdroze.prv.pl

Multikino®

Kraków, ul. Dobrego Pasterza 12B
Informacja i rezerwacja - tel. (012) 617 63 99
www.multikino.pl

Multikino poleca:

NOCE filmowe NESCAFÉ



10 grudnia (piątek), godz. 21.00
NOĆ Z FILMAMI DAVIDA MAMETA

- Hannibal
- Spartan
- Skok

NESCAFÉ
gratis



Cena karnetu 20 zł.
Dla osób z biletami z poprzedniego maratonu,
posiadaczy karty Multikinomaniaka
i Klubu Nokia tylko 16 zł!

RNE MAXXX
96.7 FM

DZIENNIK POLSKI

filmowo-taneczny

SYLWESTER 2004

31 grudnia
godz. 20.00

Poczęstunek

Powitanie Nowego Roku
przy lampce szampana

Pokaz premierowy filmu

ALEKSANDER



Premiery w grudniu

3.12 EKSPRES POLARNY

3.12 KOBIETA PUŁAPKA

3.12 SPARTAN

3.12 DZIŚ 13 JUTRO 30

10.12 KOMÓRKA

10.12 NEW YORK TAXI

17.12 PAMIĘTNIK KSIĘŻNICZKI 2:
KRÓLEWSKIE ZARĘCZYN

24.12 WIMBLEDON



Cena biletów przez cały tydzień
dla uczniów i studentów

tylko **13 zł**

XI Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Etiuda 2004”

Animowany dokument o seksie

To była moja trzecia „Etiuda”. I zdecydowanie najlepsza. Kilka filmów wbiło mnie w fotel, kilkanaście zainteresowało, trochę rozbawiło, a zdarzających się na każdym festiwalu nieporozumień było wyjątkowo mało.

Zwyciężył amerykański „Backseat bingo”. – Nagrodziliśmy go przede wszystkim za oryginalny pomysł – uzasadniał Christian Boustani, przewodniczący jury. Film jest animacją, ale przedstawia autentyczne postacie – kilku pensjonariuszy domu starców, którzy w zabawny, ciepły sposób opowiadają o swojej starości, o seksie (Móc się kochać w wieku 75 lat to niewiarygodna przyjemność – mówi jeden z bohaterów), o samotności. Srebrnego Dinozaura dostała fińska produkcja „Ilona – dziewczyna bez problemów” – znakomicie nakręcona opowieść o dziewczynie z maturalnej klasy, którą wychowawczyni publicznie oskarża o... brak problemów, co oczywiście staje się ich początkiem. Trzecią nagrodę, chyba trochę na wyrost, otrzymało argentyńskie „Patio” – nudny film o nudzie.

► Dreszcze...

...wywołał we mnie włoski dokument „Dziadkowie”, przez jury wyróżniony. Z minuty na minutę coraz bardziej się tego filmu bałem. Jest zapisem kilku dni z życia dziadków reżyserki – cierpiącego na Alzheimera dziadka, który jest już bezradny jak małe dziecko, choć wciąż pogodny, oraz opiekującej się nim i domem babci. Z chorobą nie można już wygrać, tak jak nie można wygrać ze śmiercią. Po zakończeniu filmu czytamy informację, że sześć tygodni po jego nakręceniu zmarła zdrowa, wydawałoby się, babcia.

► Gdzie to polskie kino?

Wśród głównych nagrodzonych nie znalazł się żaden polski film. – Było kilka ciekawych propozycji, ale znaleźliśmy lepsze filmy – mówił Bartosz Żurawiecki, członek jury. – Nie

sądzę, aby należało to przekładać na ogólny stan polskiej kinematografii. Po prostu tak się złożyło – nie mogliśmy kierować się przecież względami narodowościowymi – dodaje. Rzeczywiście, pojawiło się kilka ciekawych pozycji, jak choćby „Cyrano” (o frustracji młodych adeptów szkoły aktorskiej), „Profesjonalizm” – prześmiewcza parodia dokumen-

tu o nagrywaniu ślubów i wesel czy „Reguły gry” – sfilmowana gra w mafię, w której zabawa niebezpiecznie blisko styka się z prawdziwymi lękami i kompleksami.

Wszystkie nagrodzone filmy będzie można jeszcze raz obejrzeć w „CK Rotunda” 14 grudnia.

Piotr Kozanecki

Chcemy podwoić budżet

O organizacyjnych kulisach „Etiudy” opowiada dr Bogusław Zmudziński, dyrektor festiwalu.

Piotr Kozanecki: Co Pan czuje po zakończonej imprezie? Zmęczenie, spełnienie, niedosyt?

Bogusław Zmudziński: Może trochę niedosytu, że publiczność nie dopisała. Choć nie podobają mi się głosy, że to ze względu na małą jakość prezentowanych filmów. Możliwe, że krakowska publiczność jest trochę rozpuszczona bogatą ofertą kulturalną tego miasta.

Będzie miała jeszcze szansę zobaczyć nagrodzone filmy?

Tak, na 14 grudnia planujemy dwuczęściowy pokaz najlepszych filmów z tegorocznego festiwalu, który zainauguruje „Etiudę objazdową”. Przykładamy do niej bardzo dużą wagę, w końcu to promocja festiwalu w Polsce. Zależy nam, żeby ludzie przyjeżdżali na „Etiudę” także spoza Krakowa – wtedy mogą swój czas poświęcić tylko oglądaniu filmów.

Prace nad organizacją trwają chyba cały rok?

Nawet więcej. Jest już wybrany plakat następnej edycji. Zmieniamy wreszcie formułę konkursu i nazwę na „Etiuda&Anima”. Osobno odbędzie się konkurs animacji, a osobno fabuły i dokumentów. Imprezy towarzyszące skupimy na animacji, choć ich liczbę ze względu na podwójny konkurs ograniczymy. Etiudową „10” najlepszych animowanych adaptacji literatury wybierze Piotr Dumała. A już od

stycznia zaczynamy promocyjne imprezy poświęcone animacji artystycznej, której nie ma w świadomości polskiego widza.

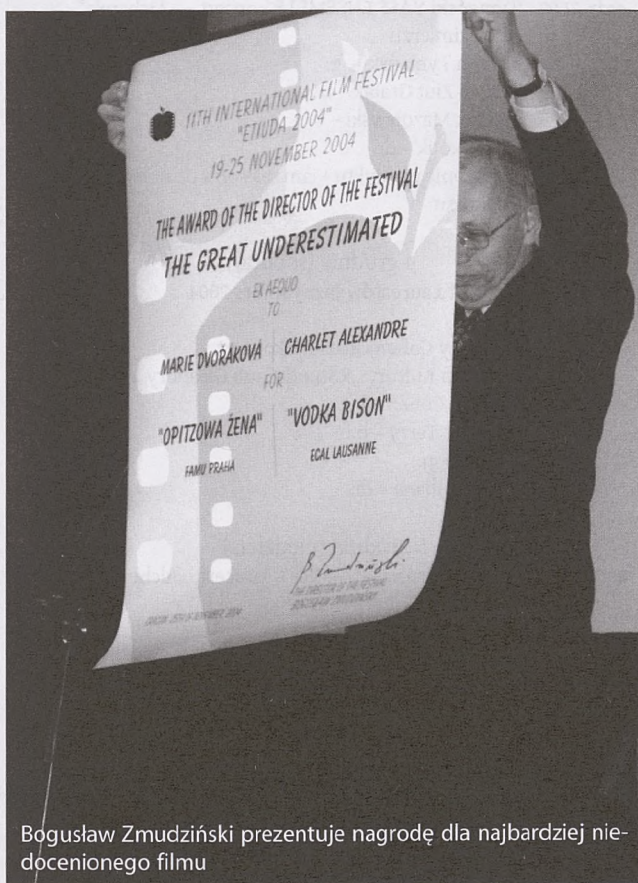
Ile osób pracuje przy „Etiudzie”?

Z przerażeniem stwierdzam, że w samym biurze festiwalowym już ponad 20, plus 25 wolontariuszy. W tym roku po raz pierwszy nie znam wszystkich.

Kto decyduje o dopuszczeniu filmów do konkursu?

Termin ich przysyłania mija zawsze 17 września. Ostateczny głos mam ja, ale nie ma osoby, która obejrzałaby wszystkie 400 nadesłanych etiud. Czasami oglądam je już po czyjejś wstępnej selekcji. Zdarzają się sytuacje, że wszyscy są przeciwko jakiemuś filmowi, a ja się upieram i ten film wchodzi. W tym roku było tak np. z filmami „Patio” (Brązowy Dinozaur) i „Dziadkowie” (wyróżnienie – przyp. red.).

Ile wynosi budżet festiwalu? Około 140 tys. złotych. Jeśli użyłaby się taką sumę odpowiednio wcześniej, to są to niemałe pieniądze. Marzeniem na przyszły rok jest tę sumę podwoić. Żeby podać jakieś odnośniki powiem, że jedna dziesiąta tej sumy to koszt hoteli dla uczestników, a jedna z nagród dla filmu europejskiego – pięć godzin postprodukcji – jest warta 20 tys. zł.



Bogusław Zmudziński prezentuje nagrodę dla najbardziej niedocenionego filmu

XXVIII
Jazz JuniorsKraków
2 - 5 grudnia 2004

Międzynarodowy Festiwal Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych

Seniors and
juniors of jazz

Leszek Możdżer, Tymon Tymański, Wojciech Mazolewski – tych i innych znakomitych jazzowych muzyków można było posłuchać w Rotundzie i Alchemii na XVIII festiwalu Jazz Juniors. Relacji z imprezy szukajcie w internetowym wydaniu WUJ-a: www.wuj.w.pl.

Międzynarodowy Konkurs Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych „Jazz Juniors” jest jednym z najstarszych festiwali jazzowych w Polsce, jednym z trzech międzynarodowych konkursów europejskich oraz jedynym, który prezentuje najzdolniejszych młodych muzyków jazzowych. Na scenie Rotundy w ciągu minionych 25 lat zaczynały swoje kariery, zdobywały uznanie publiczności i międzynarodowej krytyki muzycznej największe gwiazdy polskiego jazzu, m.in.: Leszek Możdżer, Krzysz-

tof Ścierański, Zbigniew Wegehaupt, Marek Bałata, bracia Niedzielowie bracia Pospieszalscy, zespoły New Presentation, Walk Away czy Miłość. Konkurs co roku wylania młode jazzowe talenty, które zasilają polską i europejską scenę jazzową. Od kilku lat Festiwal ma charakter międzynarodowy. Uczestniczyły w nim zespoły z Niemiec, Włoch, Węgier, Szwecji, Czech, Austrii i z USA.

Jedną z nagród Jazz Juniors jest sesja nagraniowa dla najlepszych muzyków.

O randze imprezy świadczą nazwiska jurorów, którzy goszczą co roku na festiwalu, a byli i są wśród nich m.in.: Krzysztof Zawadzki, Jarosław Śmietana, Marek Strykowski, Bill Evans, Zbigniew Namysłowski, Jan Poprawa, Henryk Miśkiewicz i Antoni Krupa.

oprac. Kza

Patronat honorowy:

Prof.dr hab. Franciszek Ziejka Rektor UJ

Prof. Jacek Majchrowski Prezydent Miasta Krakowa

Organizator:

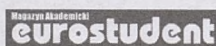
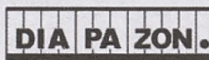
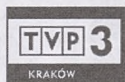
Współorganizacja:



Partnerzy:

Ministerstwo Edukacji
Narodowej i Sportu

Patronat medialny:

XXVIII Międzynarodowy Konkurs Młodych
i Debiutujących Zespołów Jazzowych
Jazz Juniors – 2004
Kraków 1-5 grudnia 2004

PROGRAM

1 grudnia (środa)

- godz. 17.55 Uroczyste odegranie hejnału jazzowego
Rynek Główny
godz. 19.00 Wernisaż fotografii jazzowych
godz. 20.00 Leszek Możdżer „Piano” koncert
Centrum Kultury „Rotunda”, ul. Oleandry 1

2 grudnia (czwartek)

- godz. 17.00 Przesłuchania konkursowe finalistów cz.1. „Alchemia”
na Kazimierzu
„JWP.org” (Kraków)
„Maciej Tubis Trio” (Łódź)
„Tomaszewski / Świąs / Dobrowolski” (Katowice)
„Soul Fever” (Kraków)
godz. 21.00 Vasvari String Trio – koncert „Alchemia”
na Kazimierzu
Pal Vasvari – b.
Frankie Lato – v.
Miklos Berta – g.
Bernard Maseli – KAT.

3 grudnia (piątek)

- godz. 17.00 Przesłuchania konkursowe finalistów cz.2. „Alchemia”
na Kazimierzu
„Stefan Gąsieniec Trio” (Wrocław)
„Not 4 Sale” (Radom)
„Quartet” (Katowice)
godz. 21.00 Tymański YASS ENSEMBLE koncert – „Alchemia”
na Kazimierzu
Tymon Tymański – g.
Antoni Ziut Gralak – tr.
Wojtek Mazolewski – b.
Alek Skolik – dr.
godz. 24.00 ogłoszenie werdyktu + jam session z udziałem finalistów
konkursu

4 grudnia (sobota)

- godz. 19.00 Koncert Laureatów Jazz Juniors 2004
godz. 21.00 „Avishay Cohen Quartet” koncert
Centrum Kultury „Rotunda”, ul. Oleandry 1
Avishay Cohen – b.
Yosvany Terry – b.
Sam Ba – p.
Mark Guiliana – dr.

5 grudnia (niedziela)

- godz. 19.00 Oleś - Jorgenssman - Oleś - koncert „Alchemia” na Kazimierzu
Marcin Oleś – b.
Bartłomiej Oleś – p.
Theo Jorgensmann – kl.

Na faktach poetyckich

Dopiero kilka razy zdążyliśmy zmrzążyć oczy, a już kolejny grudzień i kolejne Święta przed nami. Trzymając się najbardziej oklepanych definicji – skonstatujemy: czas radości i miłości. Nieważne jednak, jak bardzo będziemy się silić na oryginalność, Boże Narodzenie zawsze sprawia, że gdzieś głęboko w duszy budzi się nutka wzruszenia i nostalgii. Trudno nie myśleć o miło-

ści lub przynajmniej o niej nie marzyć, kiedy nawet grudniowy mróz i płatki śniegu mają w sobie coś romantycznego. Obserwując utwory, jakie w ostatnim czasie otrzymałam od Was – młodych twórców, mam wrażenie, że w tym numerze właśnie to wielkie i tyle razy już sławione uczucie, powinno otrzymać należny sobie laur pierwszeństwa. Nie poddając się jednak

sztampowości, zdecydowałam się na wiersze o miłości niekoniecznie łatwej i niekoniecznie spełnionej, za to szczerze prawdziwej.

Pozdrawiam i czekam na listy od Was
Kaśka Wardzińska

Swoje utwory przysyłajcie na adres e-mail: k_war@op.pl

WIŚNIOWY WYŚNIONY

Niczym dwie wiśnie – jedną szypulką złączone zgrabnie,

Tak ona jemu, on jej sny kradnie.

Wpierw białe kwiaty zauroczenia, świat upajały woni słodczą,

A oni, tylko w sobie milczeli i nie widzieli, że szczęściem krzyczą!

Płatki opadły niczym śnieg biały, by owoc nabrzmiał uczuć zapalem,

Splotły się dłonie, splątały włosy, a wtedy słowo stało się ciałem.

Opuchły ciężar leniwych cisz, błysk wnet przerywa i kropki bicie,

Oni – dwa ciała, lecz jedna dusza, ich egzystencja staje się ŻYCIEM!

Z czasem owoce sokiem brzemienne, w słońca igrają kuszącym blasku,

On dłonią gładzi błędne ogniki co się w jej skórę wplotły o brzasku.

Wraz z Południwą nadchodzi szum, chmur kakofonia, łabędzi śpiew,

A między nimi już wieczna cisza – bo znowu różna w nich płynie krew

BEMCE

Czasami myślę,
że nie powinnam
była Cię wtedy spotkać,
ale każdy musi
przecież spotkać
swojego anioła stróża.

MAGDALENA CEGLIŃSKA

Błogosławię go,
Choć zabrał moją konwalię
I dał mi kaktusa.
Błogosławię go,
Bo był przy mnie.
Czy to ważne, że nie na zawsze?

MIRIAM

WSZYSTKO

Dotknij palcem, proszę

Dotknij palcem mojego palca

O tak właśnie. Dziękuję.

Czułaś coś?

Ja też nie, niestety.

Szkoda –

Muszę Ci się do czegoś przyznać.

Chciałem spojrzeć w Twoje oczy.

Gdy ty skupiłaś swoją uwagę

na spotkaniu naszych opuszków –

Ja wkradłem się w ciebie.

Przemknąłem niepostrzeżenie,

Żeby poczuć smak twojej duszy.

Zawsze chciałem spojrzeć w oczy kobiecie,

lecz nigdy nie miałem odwagi.

Dlaczego?

Bo kobieta jest, jest... kobietą!

Nie potrafię tego wytłumaczyć.

Nie rozumiem swojego strachu

Ja go czuję!

Nieśmiałość? Oczywiście.

Ale się leczę.

Dziś dzięki tobie zrobiłem krok

Godzina? Ósma za pięć.

Nie, nie odchodź!

Proszę zostań przez chwilę.

Jeszcze przez chwilę.

Wiem, wiem – musisz.

Obowiązek to obowiązek.

Dobrze, więc. Żegnaj.

Czy jestem zadowolony?

Naturalnie!

Czas spędzony z tobą

to najlepiej wydane przeze mnie pieniądze.

ŁUKASZ KALFAS



Bezpłatne konwersacje

Szybkie postępy naszych słuchaczy, ilość osób zdobywających certyfikaty Cambridge i TELC, wysokie wymagania stawiane lektorom, największy w Polsce pakiet bezpłatnych zajęć dodatkowych (60 lekcji), internetowe wspomaganie nauczania, wieloletnie doświadczenie, bardzo dobre ceny, 14 oddziałów w całej Polsce oraz ugruntowana pozycja na rynku – oto, co nas wyróżnia i stawia w ścisłej czołówce szkół językowych w Polsce. W dowód uznania dla wysokiej jakości świadczonych przez nas usług dwie prestiżowe organizacje europejskie – The European Language Certificates oraz Londyńska Izba Przemysłowo-Handlowa, przyznały naszej szkole prawo przeprowadzania egzaminów TELC oraz LCCI.

- Najszersza gama propozycji
- Certyfikaty unijne 
- Ceny od 599 zł/semestr

ZADZWOŃ! Ofertę wyślemy gratis!

Kraków

ul. Podwale 7
(obok „Bagateli”)

☎ 431-22-20, ☎ 431-24-09
☎ 431-18-98, ☎ 429-12-95

www.profi-lingua.pl

PROFI-LINGUA
SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH



rok zał. 1991

OŚRODEK EGZAMINACYJNY



Warszawa • Katowice • Wrocław • Poznań • Szczecin

Czołowe miejsce w rankingu Newsweeka 2004

Sieć kin studyjnych

KLUB SZUKI FILMOWEJ

mikro

26.11 - 09.12.2004

Kraków, ul. J. Lea 5, ☎ / fax 634 28 97

mikro@kim.net.pl

		15:00	 NIKIFOR Polska 2004 99'	16:45	 PASJA Polska 1991 125'	19:00	 Pan od muzyki Francja-Szwajcaria 2004 91'	20:45	 POWRÓT DO GARDEN STATE USA 1994 110'
		13:00	POWRÓT DO GARDEN STATE	16:50	Pan od muzyki	18:30	NIKIFOR	20:30	Film francuski w wersji oryginalnej
		15:00	 ROZBITE KŁOSY	16:30	 WESELE Polska 1994 109'	18:30	 Niebo nad Berlinem Francja Niemcy 1997 143'	20:30	 Blue Velvet USA 1986 114'
		16:00	WESELE	18:00	WESELE	20:00	BRZUCH TRZYSTY Polska 1997 100'	20:30	Film francuski w wersji oryginalnej
		15:00	WESELE Polska 1994 109'	16:45	PROSTA HISTORIA	19:00	WESELE	20:45	WESELE



TEATR KTO

Założony przez absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, stylem pracy i repertuarem nawiązuje do średniowiecznego teatru jarmarcznego, wędrownego. Uprawia też teatr uliczny. Niezwykłość spektakli jest poświadczana przez specyficzny sposób przekazu scenicznego – teatr bowiem w bardzo ograniczonym wymiarze posługuje się słowem, a głównie muzyką i gestami aktorów. Dzięki temu jest gorąco odbierany przez publiczność światową podczas licznych spektakli wyjazdowych.

W grudniu przedstawienie pt.: „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać” odbędzie się w dniach: 4, 16, 17, 18 o godz. 19.00 w siedzibie Teatru KTO ul. Gzysikow 8, tel. 623 73 00, bilety 30 i 20 zł (w cenie biletu piwo – ulubiony napój Hrabala).

Seans teatralny Teatru KTO „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać” inspirowany jest życiem i twórczością Bohumila Hrabala. Historia teatralna opowiedziana charakterystycznym dla Teatru KTO językiem – brak tekstu, dużo wspaniałej muzyki – jest pełna niespodzianek i nieoczekiwanych rozwiązań.

obsada:

Aktorzy: Grażyna Srebrny-Rosa

Marta Zoń

Jacek Buczyński

Bartosz Cieniawa

Robert Maciej Maria Wąsik

Choreografia: Grażyna Srebrny-Rosa – Meksyk

Marta Zoń – Francja, Włochy

Bartosz Cieniawa – Rosja

Scenografia: Joanna Jaśko-Sroka

Kostiumy: Zofia de Ines

Oprac. muzyczne: Jerzy Zoń

Scenariusz: Jerzy Zoń

Reżyseria: Jerzy Zoń

ul. Gzysikow 8, 30-015 Kraków

Poland

tel. (+48 12) 623 73 00, tel/fax 633 89 47

www.teatrktto.pl, e-mail: teatrktto@wp.pl

Drodzy Czytelnicy!

Mamy dla Was bezpłatne bilety i wejściówki do kin, teatrów i klubów, których programy zamieszczamy we „Wkładce programowej”. Jeżeli chcesz za darmo pójść na film, przedstawienie lub imprezę, wyślij na adres wuj_prowadzacy@op.pl e-mail, a w jego treści podaj co najmniej jedną nazwę zespołu, w którym gra Tymon Tymański. Podaj też, jakie imprezy/filmy/spektakle najbardziej Cię interesują. Spośród maili, które dotrą do nas do piątku 12 listopada, rozlosujemy bilety. UWAGA! Czekamy na szczere opinie, ich treść nie ma wpływu na Twoje szanse w losowaniu. Nie zapomnij też podać swoich danych - imienia, nazwiska, adresu e-mail i numeru telefonu. Możesz wysłać tylko jednego e-maila, w temacie wpisz hasło „BILETY”.

STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”



LESZEK MOŹDŻER
"Piano"
01 GRUDNIA

**Międzynarodowy Festiwal
Młodych i Debiutujących
Zespołów Jazzowych
JAZZ JUNIORS 2004**
01 - 05 GRUDNIA

Rafael Cortes
koncert Flamenco
02 GRUDNIA

MYSLOVITZ
Trasa promująca płytę
"Skalary, mieczyki, neonki"
07 GRUDNIA

ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE
08 GRUDNIA

DAYS WITH AFRICA
09-10 GRUDNIA

Stowarzyszenie Rotunda Centrum Kultury
Kraków, ul. Oleandry 1
tel. (0-12) 633 35 38, 633 61 60, 292 65 16

Atrakcje kulturalne, zapowiedzi, konkursy z nagrodami...

Chcesz być na bieżąco?
Zamów program CK ROTUNDA prosto do Twojej skrzynki
Szczegóły na **www.rotunda.pl**

KABARETON
15 GRUDNIA

HEY
17 GRUDNIA

**GALICYJSKI
WIECZOR
Z PIOSENKA**
16 GRUDNIA

SYLWESTER
31 GRUDNIA



KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY, Krowoderska 8, I piętro
grudzień 2004

1 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	NOSTALGIA	122
2 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	WAŁKONIE	109 ¹ 19 ³⁰ DKE
3 XII	pt.	20 ¹⁵		LA STRADA	107
4 XII	so.	16 ³⁰	DKF	VINCI	108
5 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	LA STRADA	107 ¹ 19 ⁴⁰
6 XII	pn.	18 ⁰⁰	DKF	WERNISAŻ FOTOGRAFII „KAŻDA CHWILA MA SWÓJ SMAK”	120 ¹
7 XII	wt.	17 ⁴⁵	19 ⁵⁰		120 ¹
8 XII	śr.	19 ¹⁵		WIELKI BŁĘKIT	
9 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	NIEBIESKI PTAK	112 ¹ 19 ³⁰ DKE
10 XII	pt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
11 XII	so.	16 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
12 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
13 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
14 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
15 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
16 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
17 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
18 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
19 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
20 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
21 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
22 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
23 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
24 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
25 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
26 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
27 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
28 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
29 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
30 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
31 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
1 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
2 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
3 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
4 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
5 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
6 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
7 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
8 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
9 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
10 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
11 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
12 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
13 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
14 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
15 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
16 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
17 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
18 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
19 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
20 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
21 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
22 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
23 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
24 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
25 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
26 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
27 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
28 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
29 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
30 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
31 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
1 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
2 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
3 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
4 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
5 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
6 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
7 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
8 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
9 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
10 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
11 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
12 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
13 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
14 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
15 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
16 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
17 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
18 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
19 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
20 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
21 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
22 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
23 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
24 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
25 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
26 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
27 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
28 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
29 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
30 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
31 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
1 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
2 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
3 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
4 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
5 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
6 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
7 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
8 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
9 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
10 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
11 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
12 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
13 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
14 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
15 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
16 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
17 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
18 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
19 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
20 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
21 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
22 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
23 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
24 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
25 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
26 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
27 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
28 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
29 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
30 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
31 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
1 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
2 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
3 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
4 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
5 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
6 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
7 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
8 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
9 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
10 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
11 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
12 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
13 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
14 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
15 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
16 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
17 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
18 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
19 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
20 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
21 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
22 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
23 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
24 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
25 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
26 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
27 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
28 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
29 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
30 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
31 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
1 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
2 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
3 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
4 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
5 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
6 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
7 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
8 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
9 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
10 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
11 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
12 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
13 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
14 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
15 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
16 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
17 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
18 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
19 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
20 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
21 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
22 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
23 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
24 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
25 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
26 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
27 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
28 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
29 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
30 XII	so.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
31 XII	nd.	16 ⁰⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
1 XII	pn.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
2 XII	wt.	17 ⁴⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
3 XII	śr.	19 ¹⁵	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
4 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹
5 XII	pt.	19 ³⁰	DKF	OSIEM I PÓŁ	135 ¹

LALKI DLA DOROSŁYCH



Groteska

SCENA "OF" GROTESKA

piątek, sobota, godz. 19.00

GRUDZIEŃ

niedziela, godz. 19.00

8.12	środa	Lalki dla Dorosłych	Parady	11.15
9.12	czwartek	Lalki dla Dorosłych	Parady	11.15
12.12	niedziela	Scena OF Groteska	Formacja Chatelet	20.00
18.12	sobota	Lalki dla Dorosłych	PREMIERA!!! Kandyd czyli Optymizm	19.00
19.12	niedziela	Scena OF Groteska	Kabaret TO ZA DUŻE SŁOWO	20.00
20.12	poniedziałek	Lalki dla Dorosłych	Kandyd czyli Optymizm	11.15

Ceny biletów:

Lalki dla Dorosłych
18 zł - bilet ulgowy
24 zł - bilet indywidualny
12 zł - bilet ulgowy dla studentów I roku
12 zł - bilet grupowy - min. 12 biletów
36 zł - karnet na 3 spektakle (ważny do końca sezonu)

Scena OF Groteska
30 zł - miejsca na parterze
20 zł - miejsca na balkonie

Kasa czynna od pon do pt w godz. 8.00-12.00 i 15.00-17.00 oraz na godzinie przed każdym spektaklem.



DZIENNIKPOLSKI

dzien Dobry

ul. skarbowska 2, kraków

12 633 37 62, 633 48 22

rezerwacja@groteska

onet.pl



www.lalkidladoroslych.pl

Program na grudzień 2004

Klub Studencki „Żaczek”

Al. 3 Maja 5

<http://www.klubzaczek.bratniak.krakow.pl/>



1 grudnia	środa	Karaoke	20.00
2 grudnia	czwartek	Wieczory Uniwersyteckie, Bal Socjologa	20.00
4 grudnia	sobota	My gramy Wy tańczycie, koncert zespołu PATAGONIA	20.00
6 grudnia	poniedziałek	„Otwórz worek Św. Mikołaja”, Liczne promocje i atrakcje	20.00
7 grudnia	wtorek	„Cały ten jazz”, koncert ADAM MIKA TRIO	20.00
8 grudnia	środa	Mikołajkowe Karaoke	20.00
9 grudnia	czwartek	Mikołajkowy hit miesiąca! koncert zespołu VOO VOO	20.00
10 grudnia	piątek	Mikołajkowa impreza studencka, dyskoteka	20.00
11 grudnia	sobota	Wieczory Uniwersyteckie, ERASMUS PARTY	20.00
14 grudnia	wtorek	Piosenki lwowskie, kabaretowe oraz filmowe z lat międzywojennych	19.00
16 grudnia	czwartek	Świąteczna impreza studencka	20.00
17 grudnia	piątek	Koncert charytatywny zespołu CARRANTUOHILL	20.00
18 grudnia	sobota	Koncert charytatywny „Leo - koncert”, wystąpią zespoły TANTRUM, MILE FOLI	20.00
31 grudnia	piątek	BAL SYLWESTROWY	

**Wkładka
programowa
GRUDZIEŃ 2004**

Stary Teatr

im. Heleny
Modrzejewskiej
w Krakowie

Biuro Obsługi Widzów

pl. Szczepański 1
tel. (12) 422 40 40
tel./fax 292 75 12
e-mail: bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl

**TEATR
bagatela**

Grudzień 2004

1.12.	ŚR	HULAJGĘBA	18.00
2.12.	CZ	HULAJGĘBA	11.00, 18.00
3.12.	PT	MAYDAY	16.00, 19.15
4.12.	SB	MAYDAY	16.00, 19.15
5.12.	ND	MAYDAY	19.15
6.12.	PN		
7.12.	WT	Kolacja dla głupca	19.15
8.12.	ŚR	TAJEMNICZY OGRÓD	11.00
		Kolacja dla głupca	19.15
9.12.	CZ	TAJEMNICZY OGRÓD	11.00
		Kolacja dla głupca	19.15
10.12.	PT	TAJEMNICZY OGRÓD	11.00
		Kolacja dla głupca	19.15
11.12.	SB		
12.12.	ND	MAYDAY	19.15
13.12.	PN		
14.12.	WT	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
15.12.	ŚR	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
16.12.	CZ	SKRZYPEK NA DACHU	18.00
17.12.	PT	MAYDAY	19.15
18.12.	SB	MAYDAY	19.15
19.12.	ND	MAYDAY	19.15
20.12.	PN	MAYDAY II gościnnie Teatr Kwadrat	
21.12.	WT	STOSUNKI NA SZCZYZIE	19.15
22.12.	ŚR	STOSUNKI NA SZCZYZIE	19.15
28.12.	WT	BEZ SEKSU, PROSZĘ	19.15
29.12.	ŚR	BEZ SEKSU, PROSZĘ	19.15
30.12.	CZ	BEZ SEKSU, PROSZĘ	19.15
31.12.	PT	wolne	
1.01.	SB	wolne	
2.01.	ND	BEZ SEKSU, PROSZĘ	19.15

SCENA NA SAREGO 7

7.12.	WT	SZKLANA MENAŻERIA	11.00, 18.00
8.12.	ŚR	SZKLANA MENAŻERIA	18.00
17.12.	PT	NACZELNY - premiera	19.15
18.12.	SB	NACZELNY	19.15
19.12.	ND	NACZELNY	19.15

ZAPRASZAMY!

Ceny biletów w sezonie 2004/2005

Spektakle wieczorne:

Parter i loja: normalne 29 zł, ulgowe 24 zł
Balkon: normalne 22 zł, ulgowe 17 zł

„Skrzypek na dachu” i „Sztukmistrz z Lublina”

Parter i loja: normalne 49 zł, ulgowe 43 zł
Balkon: normalne 43 zł, ulgowe 33 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 22 zł, ulgowe 17 zł